SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVII CZWARTEK 21 PAZDZIERNIKA 1926 R. NR. 246

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Celem zaopatrzenia miast w węgiel.

Warszawa, 20-10. (PAT).Celem wydatniejszego zasilenia w opał rynku wewnętrznego, Ministerjum komunikacji wydało zarządzenie aby we wszystkich zagłębiach węglowych w dniu 19 bm. wagony polskie i górnośląskie, przeznaczone dotychczas do wywozu węgla były załadowane **węglem przeznaczonym na potrzeby rynku wewnętrznego z wyjątkiem wywozu do krajów południowych.** Według otrzymanych prowizorycznych doniesień, zostało skierowanych 19 bm. na rynek wewnętrzny około **1000 wagonów** więcej, aniżeli wypadnie przeciętnie dziennie przed 19 bm. Ministerjum komunikacji zamierza wydawać podobne zarządzenia co pewien czas z tem, że najbliższe takie zarządzenie będzie wydane w sobotę 23 bm.

Delegacja kupców żydowskich u Prezydenta Rzplitej.

Warszawa, 20.10 (Tel. wł.) — Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął delegację kupców żydowskich w osobach posła **Wiślickiego, senatora Truskiera i Szereszewskiego.**

Reorganizacja obrotu pieniężnego

Warszawa, 20.10 (Tel. wł.) — Dzisiaj podpisany został dekret o reorganizacji obrotu pieniężnego w Państwie uchwalony niedawno przez Radę ministrów.

W rocznicę zgonu ks Poniatowskiego.

Lipsk, 20-10. (PAT). W rocznicę zgonu ks. Józefa Poniatowskiego konsul generalny Zbyszewski imieniem konsulatu, oraz delegaci towarzystw polskich w Saksonji złożyli wieniec u stóp pomnika bohatera.

Reorganizacja policji politycznej.

Warszawa, 20.10 (Tel. wł.) — Minister spraw wewnętrznych podpisał rozporządzenie dotyczące reorganizacji policji politycznej. Sprawa ta związana jest ze zniesieniem tak zwanego **wydziału informacyjnego** Ministerjum spraw wewnętrznych, którym kierował ostatnio pan Swolkien. W związku z tem ma nastąpić **reorganizacja okręgowych policyj politycznych.**

Raid balonów

Warszawa, 20.10 (Tel. wł.) — Do godz. 7 nie nadeszła jeszcze wiadomość o losie 3 balonów kulistych Lwów, Kraków i Poznań, które o godz. 2 popołudniu wystartowały z lotniska Mokotowskiego na drugim raidzie dorocznym balonów. Balony poleciały na wschód przypuszczalnie w stronę Pińska gnane silnym wiatrem. Granica w tym kierunku leży około 400 kilometrów od Warszawy, przy szybkości więc około 50 do 80 kil. na godzinę balony winny lecieć najdłużej 6 do 7 godzin.

W obawie przed rabunkami.

Londyn, 20-10. (PAT). „Times" donosi z Nowego Jorku: Generalny dyrektor poczt zwrócił się do rządu o przyznanie mu dalszego zasiłku w wysokości **1 miljona dolarów** na pokrycie zakupionych **wozów pancernych i pensji dla strażników** dla ochrony **kas pocztowych.** Obecnie oddano do dyspozycji generalnego dyrektora 2.500 żołnierzy marynarki.

P. Remiszewski wojewodą lubelskim.

WOJEWODA MOSKALEWSKI ZOSTANIE ZWOLNIONY

Warszawa, 20.10 (Tel. wł.) — Na dzisiejszem posiedzeniu Rada ministrów pod przewodnictwem marsz. Piłsudskiego uchwaliła przedstawić Prezydentowi Rzplitej wniosek o przeniesienie wojewody lubelskiego p. Moskalewskiego w stan nieczynny, a na jego miejsce powołać starostę powiatu Będzińskiego p. Remiszewskiego.

Sprawa usunięcia wojewody krakowskiego p. Darowskiego nie była rozpatrywaną.

W dalszym ciągu Rada ministrów zajmowała się wnioskiem ministra pracy w sprawie państwowej pomocy dla szeregowców w rezerwie i byłych wojskowych pozbawionych pracy, oraz nad ostatecznym uzgodnieniem rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o utworzeniu Komitetu Obrony Państwa. Rozpatrywano zagadnienie dotyczące obrony państwa i opracowano wytyczne dla organizacji sił państwowych. Przewodniczącym w komitecie będzie Prezydent Rzplitej lub w zastępstwie prezes Rady ministrów. W skład komitetu wchodzić będą: minister spraw wojskowych, wewnętrznych, zagranicznych, skarbu oraz generalny inspektor sił zbrojnych.

Rada ministrów wysłuchała sprawozdania ministra pracy i opieki społecznej o stanie bezrobocia w kraju. O ile w lutym cyfra maksymalna bezrobotnych wynosiła 360.000 całkowicie bezrobotnych i 80.000 częściowo bezrobotnych, o tyle 9.10 b. r. było 206.000 bezrobotnych całkowicie i 8 tysięcy częściowo.

W poszukiwaniu morderców ś. p. Sobińskiego.

NAUKA W SZKOŁACH OKRĘGU LWOWSKIEGO ZOSTAŁA PRZERWANA.

Lwów, 20.10 (A. W.) — Dzisiaj przedpołudniem odbyła się na miejscu zbrodni, śp. Sobińskiego, rewizja lekarska przy udziale sędziego śledczego. Swiadkowie stwierdzili, że widzieli sprawców morderstwa, którzy po strzale begli wzgórzami obok bursy, przyczem pośliznęli się kilka krotnie następnie przebiegli boisko sportowe obok bursy i wpadli w ulicę Tarnowską, gdzie ich również widziano. Ustalono, że w ulicy św. Jacka stał o tej porze samochód, który w parę minut po zamachu odjechał.

Do Lwowa przybył dzisiaj rano wiceminister Gajczak, który objął tymczasowo funkcję kuratora. Przedpołudniem odbyła się w kuratorjum konferencja z udziałem wiceministra Gajczaka, wojewody Garapicha i wicekuratora Jannerrego, ustalono sprawę tymczasowego zastępstwa i omówiono kwestję pogrzebu, który nie wcześniej może się odbyć jak dopiero w piątek.

Lwów, 20.10 (A. W.) — W związku z zamordowaniem śp. Sobińskiego kuratora okręgu szkolnego nauka w szkołach została przerwaną do piątku włącznie. Jutro od będą się w szkołach godziny poświęcone pamięci i działalności śp. Sobińskiego. W piątek odbędzie się nabożeństwo żałobne poczem o godz. 9 pogrzeb z bursy Grunwaldzkiej. Zwłoki zostaną przewiezione z bursy Grunwaldzkiej do Katedry. Młodzież weźmie gremlalnie udział w pogrzebie. Wiceminister Gajczak pozostanie we Lwowie do piątku.

Lwów, 20.10 (Tel. wł.) — Dziś w południe odbyła się sekcja zwłok śp. Sobińskiego. Kula przebiła czaszkę z tyłu oko ło lewego ucha, powodując natychmiastową śmierć.

Władze śledcze przesłuchały 2-ch naocznych świadków, którzy stwierdzili, że w odległości 50 kroków od mieszkania śp. Sobińskiego wyszli z za rogu jednego z domów dwaj mężczyźni i z odległości 2 kroków od zamordowanego dali strzały i zbiegli.

Organa policyjne przeprowadziły szereg rewizyj w mieszkaniach ukraińców, przyczem w jednym z mieszkań, zajmowanym przez 3-ch studentów ukraińskich znaleziono materjały wybuchowe używane przez terrorystów.

Na pogrzebie, który odbędzie się w czwartek i zamieni się w wielką manifestację, Rząd reprezentować będzie gen. Składkowski.

Horyzont międzynarodowy jaśniejszy.

TAKIEGO ZDANIA JEST PREMJER KANADYJSKI MACKENZIE KING.

Londyn, 20.10 (PAT) — Przemówienia wygłoszone przez delegatów zamorskich na wczorajszem posiedzeniu konferencji imperjum brytyjskiego stanowią odpowiedź na mowę wstępną premjera Baldwina wskazują w swej treści na częste zdania uczestników konferencji, że najlepszem wytyskaniem zjazdu tegorocznego będzie dążenie do celów, które postanowiła sobie konferencja.

Pierwszym który odpowiedział na mowę premjera, był premjer kanadyjski **Mackenzie King.**

Zdaniem Kinga **horyzont międzynarodowy jest znacznie jaśniejszy** aniżeli przed trzema laty w chwili **zebrania** się ostatniej konferencji imperjum. Premjer kanadyjski jest zdania, że konferencja imperjum przyczyni się w dużej mierze do **pacyfikacji świata** choćby ze względu na fakt, że wchodzące w skład imperjum i żyjące z sobą w pokoju i przyjaźni ludy stanowią **4-tą część ludności zamieszkującej świat.** Zadaniem konferencji będzie wyszukanie w ciągu kilku następnych tygodni takich metod jej pracy, któreby przyczyniły się do lepszego i dokładniejszego zrozumienia politycznego związku tych narodów. Po premjerze Kingu zabrał głos **premjer australijski Bruce,** który wskazał na zadania, jakie powinna rozwiązać konferencja. Zadaniami tem: będzie bliższe określenie charakteru związku łączącego poszczególne części imperjum w jedną całość i wzajemne stosunki wszystkich części, opracowanie systemu obrad konferencji imperjum, oraz środki do wzmożenia w przyszłości wewnętrznych stosunków gospodarczych.

Rezygnacja posła Chełmońskiego

Warszawa, 20-10. (Tel. wł.). Poseł Chełmoński (Z. L. N.) złożył w dniu dzisiejszym mandat. Sejm traci w nim wybitnego prawnika, który brał żywy udział w pracach komisyjnych. Poseł Chołmiński motywuje swoją rezygnację tem, że Sejm w obecnych warunkach nie ma możności owocnie pracować. Poseł Chołmiński otrzymał mandat z okręgu kieleckiego, dokąd też wraca, aby się zająć zawodową pracą.

Reorganizacja Ministerjum rolnictwa

Warszawa, 20.10 (Tel. wł.) — W najbliższym czasie ma być przeprowadzona reorganizacja w Ministerjum rolnictwa podobna jak w Ministerjum skarbu i Min. spraw wewnętrznych.

Nowi radcowie prawni

Warszawa, 20-10. (PAT). Stosownie do porozumienia z prezesem Rady ministrów, minister sprawiedliwości Meysztowicz powołał pp. Bronisława Helczyńskiego i Jana Kantego Piątka, radców prawnych Prezydjum Rady ministrów w charakterze radców nadzwyczajnych Rady prawniczej.

Stresemann — zdrajcą locarneńskim

Berlin, 20.10 (PAT) — Dziś rozpoczął się proces przeciwko dwom członkom prawicowej organizacji bojowej Kaltdorfowi i Lorencowi, oskarżonym o przygotowanie **zamachu na życie** ministra spraw zagranicznych Stresemanna. Po zeznaniach świadków prokurator **cofnął oskarżenie.** Znamiennem jest, że podczas przesłuchania Kaltdorf oświadczył, iż **uważa Stresemanna za zdrajcę locarneńskiego.**

Wymiana handlowa niemiecko-francuska

Paryż, 20. 10. (Pat.) Dyrektor departamentu w ministerjum handlu Serruyes i przedstawiciel ministerjum spraw zagr. konsul Arnal wyjechali do Berlina, celem przeprowadzenia rokowań w sprawie zawarcia dodatkowej umowy do układu francusko-niemieckiego z 13 maja, dotyczącego wymiany handlowej pomiędzy Niemcami i zagłębiem Saary. Umowa ta ma na celu uregulowanie przepisów celnych dla produktów metalurgicznych wymienianych między Niemcami i zagłębiem Saary w ramach międzynarodowego porozumienia w sprawie wyrobów stalowych i żelaznych.

Gabinet ks. Seipla

Wiedeń, 20.10 (A.W.) — Zgromadzenie Narodowe wybrało na dzisiejszem posiedzeniu ks. Seipla kanclerzem, poczem zatwierdzono listę nowego gabinetu. Kanclerz ks. Seipel obejmuje pozatem kierownictwo ministerjum spraw zagranicznych Nad deklaracją nowego rządu rozpoczęła się dyskusja.

PRZEGLĄD PRASY

Tworzenie, czy burzenie.

Minister spraw wewnętrznych generał Sławoj-Składkowski, wsławił się z miejsca ciekawem przemówieniem na temat, jak sobie wyobraża administrację. Opinją wyrażoną przez siebie gen. Składkowski, coprawda, nie zbyt pochlebne wystawił sobie świadectwo o kwalifikacjach swoich na ministra spraw wewnętrznych. Uwaga bowiem, że miejsce fachowców „rutynowanych urzędników, pieczołliwie przechowywujących w zanadrzu kodeksy, ustawy i prawa“ powinni zastąpić ludzie „optymizmu i r a d o ś c i tworzenia nowego życia“, — zupełnie słusznie wywołała trafne ujęcie przez p. Strońskiego w „Warszawiance“:

A jakym nazwał ten kierunek z kodeksami, ustawami i prawami (gdzie na pieczołliwości wogóle mało jest miejsca) umiejętnością zawodową, a ten drugi kierunek radości tworzenia nowego życia (gdzie raczej pieczołliwości są sprężyną) nieuctwem, partactwem i zabawą w państwowość.

Kierunek **radości tworzenia nowego życia**, z całego znanego mi zakresu zarządu państwowego, jest wystarczającą zaletą tylko w **ogierniach i oborach stadników państwowych**, a we wszystkich innych działach pożądana jest jeszcze znajomość kodeksów, ustaw, praw, schematów i papierków.

O co w istocie chodzi gen. Składkowskiemu względnie „sanatorom“ reprezentującym „radość tworzenia nowego życia“, pisze p. Matyasik w „Głosie Narodu“.

General-minister nie myślał napewno o nowym kierunku w administracji, ale poprostu o jakiemś możliwem wytłomaczeniu społeczeństwu, **dlaczego to on, lekarz, został ministrem spraw wewnętrznych; a inny, general-malarz objął administrację zachodniego województwa**, gdzie poczucie i kultura pewna stoją szczególnie wysoko, dlaczego dyrektorem depart. polit. w MSW zostać ma teraz zastępca kierownika kancelarji cywilnej Prezydenta, p. Świtalski, **nie mający żadnej praktyki administracyjnej** i dlaczego usuwa się ze służby państwowej wybitnych fachowców. Otóż ci nowi ludzie posiadają **optymizm i radość tworzenia**.

Jest to wyjaśnienie i uzasadnienie nawoływań p. Stpiczyńskiego w „Głosie Prawdy“ do obsadzenia urzędów swoimi ludźmi, posiadającymi zaufanie kliki „sanacyjnej“. Tylko o to chodzi i w tem wyraża się nowy kierunek nie tyle tworzenia ile burzenia.

Nowy system

Onegdaj w sali Starego Teatru w Krakowie, wicepremjer Bartel wygłosił odczyt o obecnej sytuacji w kraju. Według sprawozdania zamieszczonego przez „Głos Prawdy“ odczyt ten nosił charakter **przedwyborczy**. Świadczy o tem końcowy ustęp sprawozdania „Głosu Prawdy“.

Ostatni ustęp przemówienia wicepremjera poświęcony był **przyszłym wyborom**, które — zdaniem mówcy — powinny dać Polsce ciało ustawodawcze, złożone z **ludzi mających dobro Rzplitej, a nie względy partyjne, na pierwszem planie.**

Jakimi sposobami w dalszym ciągu obecny Rząd ma zamiar pozyskiwać sobie wyborców mówił wicepremjer na wstępie:

Na wstępie wicepremjer zaznaczył, że nie było dotychczas zwyczaju, aby ministrowie przemawiali przed zgromadzeniem publicznem, a nie — jak to dotychczas miało miejsce — przed swojemi zwolennikami partyjnemi. Zdaniem wicepremjera ten jego krok otwiera w Polsce nową erę. **Ministrowie postanowili porozumiewać się bezpośrednio z publicznością, nawiązać kontakt ze społeczeństwem.**

Wicepremjer w dalszym ciągu swego przemówienia stwierdza, że rządzenie jest rzeczą trudną, a **rządzenie w Polsce — specjalnie.** Rządzić — znaczy żądać od społeczeństwa ofiar i postępować tak, aby każdy obywatel czuł się współobywatelem.

A więc **metody Kiereńskiego.** „Porozumiewać się bezpośrednio z publicznością“. W niedługim czasie zapewne urządzane będą „metingi“ jak w Rosji, boć tam najpierw wprowadzony został system „bezpośredniego“ porozumiewania się z publicznością. Publiczność jednak łatwo przeradza się w tłum, który potrafi nieraz **prelegenta wyprosić i zastąpić innym.** Kiereńskiego zastąpił Lenin. Metoda, jak widać, niezbyt bezpieczna, choć pozornie wygodna, bowiem agitacja przedwyborcza tanio będzie kosztować.

Jest to nowy system — „sanacyjny“.

P. Ponikowski o napadzie

B. prezes Rady ministrów p. Antoni Ponikowski w ostatnim zeszycie tygodnika „Ster“, z 16 bm., w toku bardzo spokojnych uwag o konieczności zaufania w życiu państwowem do władz, pisze:

— Redaktor „Głosu Prawdy“ po powrocie z zagranicy udzielił nam admonicji: na Zachodzie są wielkie dążenia, tam ludze walczą o nowe ideały, a u nas tylko pusty alarm o napad na posła.

Pan redaktor **źle się orjentuje**, jeśli sądzi, że sprawa napadu na posła jest rzeczą błahą. Jest to, niestety, wypadek dużej doniosłości. W dodatku nie tyle samo wydarzenie jest doniosłe, ile okoliczności, w jakich się to stało, a tem więcej **brak tak długo oczekiwanego rezultatu śledztwa.**

Nie będziemy tu motywowali uwag karalności samego wydarzenia: wszyscy zarówno dobrze to wiemy. Cóż jednak ma myśleć przeciętny obywatel, kiedy **sprawa tak łatwa, zdaje się, do wykrycia**, nie może się doczekać wyświetlenia. Przychodzić mogą na myśl tylko dwie ewentualności. Albo władze nie mogą wykryć winnych, a czyż może być wtedy mowa **o silnej i sprawnej władzy państwowej u nas, albo co gorzej, istnieje tendencja do zatuszowania sprawy.** To wszystko musi wywoływać niepokój społeczeństwa.

P. Ponikowski należy do obozu popierającego obecny Rząd, uwaga zatem powyższa tem większego nabiera znaczenia.

Nota werbalna w sprawie Chorzowa.

Warszawa, 20.10 (PAT) — Dnia 18 bm. Rząd polski wystosował do poselstwa niemieckiego w Warszawie **notę werbalną** w odpowiedzi na notę niemiecką z 2 bm. w kwestji **Chorzowa.** Zgodnie ze swem stanowiskiem pierwotnem wyrażającem gotowość podjęcia rokowań na płaszczyźnie polubownego załatwienia całej sprawy i to z pozostawieniem drogi bezpośrednich rozmów **między dyrekcją fabryki chorzowskiej** a interesowanemi **spółkami Bayrische i Oberschlesische Stickstoffwerke**, ewentualnie z udziałem delegatów rządów, Rząd polski wyraża żal, że **rząd niemiecki pominął te propozycje milczeniem.** Tem niemniej Rząd polski wobec powyższego, przytaczając nowe motywy dla uzasadnienia swego stanowiska podtrzymuje gotowość podjęcia rokowań, uważając jednak, że obowiązek oddania fabryki chorzowskiej w naturze **nie wynika dla nas ani z konwencji genewskiej ani z wyroku trybunału haskiego.**

Międzynarowy manifest gospodarczy.

DOMAGA SIĘ ZNIESIENIA ZAKAZÓW I NAKAZÓW HAMUJĄCYCH ROZWÓJ HANDLU.

Londyn, 20-10. PAT.) Podpisany przez wybitnych bankierów, przemysłowców i kupców państw europejskich i Stanów Zjednoczonych manifest, brzmi jak następuje:

OGRANICZENIE WOLNEGO HANDLU.

Jako ludzie zajmujący się poważnemi interesami, pragnęlibyśmy zwrócić uwagę na pewne ważne i niepokojące okoliczności, które zdaniem naszem stanęły na drodze do przywrócenia powszechnego dobrobytu. Nie można patrzeć bez zastrzeżeń na to, w jakim stopniu od czasu wojny zdołały wtargnąć do międzynarodowego handlu, tamując jego normalny rozwój, barjery państwowe, **specjalne pozwolenia i zakazy.** W żadnym okresie nowoczesnych dziejów nie wymagał handel bardziej aniżeli dzisiaj uwolnienia od tego rodzaju więzów, aby umożliwić tym, którzy ten handel uprawiają, przystosowanie się do nowych warunków. Nigdy dotychczas nie rozpowszechniały się **ograniczenia wolnego handlu tak,** jak obecnie i to bez względu na następstwa, jakie stąd dla stosunków ekonomicznych wynikały.

W celu zaznaczenia i obrony nowych granic wprowadzono **poświadczenia, taryfy i zakazy,** których skutek już ukazał się jako **w najwyższym stopniu szkodliwy.** Jedno państwo pozbawiło się swych tanich środków żywności, drugie znów zaopatrzenia swego w tanie towary.

Poszczególne gałęzie przemysłu cierpiały wskutek braku węgla, fabryki zaś z powodu niedostatku surowca. **Za murami celnymi** i bez rzeczywistych ekonomicznych podstaw stworzono nowe lokalne ośrodki przemysłowe, które wobec konkurencji można było utrzymać przy życiu tylko w ten sposób, że wznoszono coraz to wyższe mury celne. **Taryfy kolejowe** ustanawiano pod wpływami politycznymi, rozważano też utrudnienia dla komunikacji tranzytowej i transportu. **Ceny** wzrosły powszechnie a zostały wywołane **sztuczną drożyzną.** Ogólna produkcja jako całość cofnęła się. **Kredyty zmniejszyły się, a obieg pieniężny zmalał.**

WSPÓLNE INTERESY ŚWIATA.

Zbyt wiele państw, podążając drogą **błędnych pojęć o narodowym interesie**, wystawiło na niebezpieczeństwo swój własny dobrobyt i **pominęło wspólne interesy świata** całego w ten sposób, że opierało swoje stosunki handlowe na ekonomicznie bezsensownej podstawie, która przyjmuje, że wszelki handel jest czemś w rodzaju wojny. Dlatego też Europa nie może powrócić do sił, dopóki politycy wszystkich krajów, zarówno starych, jak i nowych nie uświadomią sobie jasno, że **handel nie jest żadną wojną**, lecz jedynie procesem wymiany dóbr i że w czasach pokoju sąsiedzi nasi są naszymi klijentami oraz że **ich dobrobyt jest warunkiem wstępnym naszego własnego dobrobytu.** Jeżeli będziemy utrudniali im handel, zmniejszymy tem samem możliwość spłaty ich długów oraz kupna naszych produktów.

Ograniczenie importu pociąga za sobą również ograniczenie eksportu, a żaden naród nie może pozwolić sobie na to, aby pozbawić się swego handlu eksportowego. Ponieważ wszyscy jesteśmy zależni od **przywozu i wywozu towarów** oraz od procesu **międzynarodowej wymiany produktów**, nie możemy przypatrywać się bez poważnych wątpliwości takiej polityce, która jest jednoznaczna z zubożeniem Europy. Na szczęście nie brak oznak, wskazujących na to, że w końcu **opinja publiczna** we wszystkich krajach uświadomiła sobie te groźne niebezpieczeństwa. **Liga Narodów i międzynarodowa izba handlowa zabrały się do dzieła, by zmniejszyć wszelkie formalności, nakazy i ograniczenia do minimum, usunąć wszelkie nierówności w tych stosunkach, z wyjątkiem samych taryf celnych, oraz by ułatwić komunikację pasażerską i towarową.**

Wpływowe osobistości w niektórych krajach domagają się zupełnego zniesienia taryf celnych. Z innych stron znów wysunięto propozycję zawierania długotrwałych umów handlowych, które w każdym wypadku mają być zaopatrzone w klauzulę największego uprzywilejowania. **Pewne państwa** w niedawno zawartych umowach uznały za rzecz konieczną **uwolnić handel** od wszelkich krępujących go więzów.

OBALENIE EKONOMICZNYCH PRZESZKÓD.

Doświadczenie poucza powoli i inne państwa, **że obalanie ekonomicznych przeszkód,** odgraniczających poszczególne narody, jest najpewniejszym środkiem leczniczym na zastój w handlu, który wszędzie odczuwamy. Nie chcemy rozwodzić się na tem miejscu nad cennemi również i pod względem politycznym skutkami tego rodzaju pojmowania polityki handlowej, która zastąpiłaby złą wolę dobremi zamiarami i która zdołałaby z gruntu zmienić całą tendencję do wyłączności, jaka obecnie cechuje **współpracę narodów.**

Chcemy natomiast dać wyraz naszemu niezłomnemu przekonaniu, iż ponowne wprowadzenie wolnego handlu mieści w sobie najlepsze możliwości wskrzeszenia światowego handlu i kredytu.

Następują podpisy przedstawicieli świata finansowo-gospodarczego 16 państw. Z polskich finansistów podpisali manifest pp. **Henryk Aschkenazy, Stanisław Karpiński, Marjan Szydłowski i A. Wieniawski.**

Wiadomości ze stolicy.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA SZOPENA ODŁOŻONE. Pierwotnie zamierzona a nawet już ustalona data 31 b. m. odsłonięcia pomnika Chopina w Alejach Ujazdowskich z winy przedsiębiorstwa prowadzącego roboty kamieniarskie, musi być odroczona. Projektowany jest dzień niedzielny 14 listopada, jako zbliżony do 11 listopada, tj. dnia pamiętnego wyzwolenia się od okupacji niemieckiej.

WYCIECZKA WETERANÓW AMERYKAŃSKICH. W Warszawie bawi p. Jan Kostrubało, redaktor „Dziennika Chicagowskiego“, wiceprezes Stowarzyszenia weteranów armji polskiej w Ameryce. Celem przyjazdu p. Kostrubały do Warszawy jest zorganizowanie w kraju komitetów, które będą miały za zadanie przyjęcie wycieczki. Główny Komitet powstanie w Warszawie. W wycieczce weźmie udział około 150 weteranów, 350 sympatyków Stow., między innemi przybędzie z wycieczką amerykański generał Gibbs, odznaczony krzyżem „Polonja Restituta“.

EPIDEMJA SZKARLATYNY. Wbrew optymistycznym przewidywaniom, epidemja szkarlatyny w Warszawie nietylko się nie zmniejszyła, ale w ostatnim tygodniu wykazuje nawet pewne zaognienie. Według informacyj, zaczerpniętych przez nas w wydziale zdrowia magistratu, ilość wypadków w tym tygodniu (10—16 bm.) w porównaniu z tygodniem poprzednim wzrosła o 23 (razem 198). We wrześniu zanotowano ogółem 880 wypadków, w pierwszym zaś tygodniu bm. — 188, w drugim — 175.

ROZBUDOWA KOLEJOWEGO WĘZŁA WARSZAWSKIEGO. W obecności kierownika robót przy rozbudowie kolejowego węzła warszawskiego p. inż. Olszewskiego dokonano próby nowego wiaduktu na Pradze, która wypadła zupełnie zadowalająco. Wszystkie rozpoczęte dotychczas roboty przy rozbudowie węzła prowadzone będą nadal przez całą zimę.

Do czego to prowadzi?

Przeżywamy w Polsce coraz bardziej niesamowite czasy, jakieś powszechne zdenerwowanie, histeryczne oczekiwanie na niespodzianki, w najrozmaitszej formie nurtujące niezadowolenie, coraz bardziej uwidoczniające się zróżniczkowanie społeczeństwa, wzajemną podejrzliwość i nieufność już nietylko między poszczególnemi grupami ale nawet osobami, jednem słowem z dnia na dzień rosnący rozkład wewnętrzny społeczeństwa.

Od czasu wypadków majowych, od pochodu Baryki na Belweder, coraz częściej i coraz wyraźniej jawi się dalszy ciąg powieści genjalnego pisarza i zapada poważną troską w duszę tych, którzy myślą o przyszłości Polski.

Trzeba być ślepym, by nie widzieć rosnącego w Polsce fermentu, który bluzga coraz częściej ponad powierzchnią społecznego życia. Nigdy tak, jak obecnie, nie hulał w Polsce bandytyzm, nigdy kronika kryminalna nie obfitowała w tyle mordów, napadów, rabunków i kradzieży, a co jest najbardziej zastraszające, dawno już psychika społeczeństwa tak słabo, jak obecnie, nie reagowała na te nienormalne przejawy społeczne, zatracając w ich ocenie krytycyzm moralny.

Bandytyzm wtargnął również w życie polityczne. Zamach na posła Zdziechowskiego przy całym aparacie kryminałem pachnących środków i metod, z godnym opryszków finałem ucieczki przed odpowiedzialnością, jest w tym kierunku najboleśniejszym objawem rozkładu moralnego w tych sferach, na których tężyznę moralną najwięcej liczono dotychczas. Niemniej bez wrażenia i wyraźnej reakcji przechodzą rewolwerowe walki między komunistami i jawnie demonstrującemi swą broń bojówkami socjalistycznemi. Powtarzające się coraz częściej morderstwa w tej sferze żywo przypominają „przedwiośnie" roku 1905, z tą różnicą, że wtedy wiele tych walk odbywało się pod hasłem rozprawy z najeźdźcą, a dziś wszystkie one wzmagają anarchję we własnem państwie i powiększają rozprzężenie.

Jakże dziwnym na tem tle wydaje się spokój i optymizm rządzących obecnie czynników. Ktoby nie wierzył w ich dobrą wolę i patrjotyzm, łatwo mógłby z ich „radości tworzenia" w tych warunkach, z ich optymizmu wobec rosnącego w państwie chaosu i fermentu, wnioskować conajmniej o ich niepoczytalności. Ktoś jeszcze nieufniej obserwujący, jak pod oficjalnymi dziś hasłami buszują, mącą i demonstrują działacze, wyraźnie organizujący... anarchję i prowokujący rozterkę wewnętrzną, mógłby nawet przypuszczać, że za kulisy naszego życia państwowego wtargnęły i wygodnie tam usadowiły się wyraźnie antypaństwowe elementy, które upojonych „radością tworzenia" przywódców wbrew ich intencjom i świadomości prowadzą w kierunku przepaści.

Wtem ponad rozgwar naszej domowej rozterki i rozprzężenia rozlega się od strony Lwowa strzał z ręki obcej, strzał wymierzony w głowę jednego z najwybitniejszych i najbardziej dla Polski zasłużonych urzędników Rzeczypospolitej, w głowę kuratora lwowskiego Okręgu szkolnego, śp. Stanisława Sobińskiego.

Więc obcy uznali, że można już leźć bez pardonu na osłabione rusztowanie państwa, korzystać z rozprzężenia polskiego, fizycznie teroryzować władze państwowe?

W tym względzie kula, skierowana z hajdamackiej ręki, jest wyraźnem ostrzeżeniem dla społeczeństwa polskiego i Rządu.

Nie wolno rozluźniać i rozbijać fundamentalnych sił narodu, by na ruinie jego zbiorowości utrwalić partyjne władanie, nie wolno wywoływać rozkładu wewnętrznego, wygodnego dla żerowania klik, bo osłabienie fizyczne i moralne społeczeństwa polskiego powoduje i umożliwia atak wewnętrznych i zewnętrznych wrogów na całość państwa.

Może ta prawda stanie się dla wielu jasną i zrozumiałą dopiero w błyskawicy strzału, jaki z rąk hajdamackich ugodził w głowę jednego z wybitnych reprezentantów polskiej państwowości. **M. P.**

Wybitny publicysta czeski o Polsce.

ECHA WYCIECZKI DZIENNIKARZY CZESKOSŁOWACKICH.

Jeden z najwybitniejszych publicystów czeskosłowackich, powieściopisarz i redaktor „Przeglądu Słowiańskiego", p. Adolf Czerny, zamieścił na łamach jednego z najpoczytniejszych pism praskich „Czeskiego Słowa" obszerny artykuł o Polsce, skąd niedawno jako uczestnik wycieczki dziennikarskiej powrócił.

Autor daje przedewszystkiem wyraz swemu przekonaniu, iż węzły przyjaźni polsko-czeskosłowackiej, tak szczęśliwie zadzierzgnięte podczas pobytu dziennikarzy czeskosłowackich w Polsce, stale się będą zacieśniać.

W swoim artykule p. Czerny, nawiązuje do swego ostatniego pobytu w Polsce w r. 1926, by w ten sposób mógł jaskrawiej przedstawić czytelnikowi czeskiemu wspaniały rozwój kraju w ciągu ostatnich trzech lat.

„Kiedy w r. 1921 — pisze p. Czerny — po raz pierwszy po wojnie przyjechałem do Polski, widziałem w Warszawie żałosne szczątki wspaniałego mostu Józefa Poniatowskiego. Był to widok przygnębiający. Kiedy w r. 1923 opuszczałem Warszawę, przystępowano do pierwszych prac około odbudowy mostu Poniatowskiego, zburzonego w sierpniu r. 1915 przez cofających się Rosjan. Obecnie widzieliśmy most ten prawie całkowicie odbudowany. To samo, co o moście Poniatowskiego, powiedzieć można o całej Polsce. **Przed kilku laty Polska, podobnie jak most Poniatowskiego, przedstawiała żałosny widok zniszczenia wojennego.** A dzisiaj kraj ten jest odbudowany. Wszędzie wre gorączkowa praca.

Najsilniejsze wrażenie wywarł na uczestnikach wycieczki **pobyt w Borysławiu i w Gdyni.** „Polski przemysł naftowy, płód polskiego rozumu i polskiej pracy, uległ podczas wojny prawie zupełnemu zniszczeniu. Obecnie patrzyliśmy ze zdumieniem na las wież naftowych, na obraz, przenoszących nas jak gdyby gdzieś do Pensylwanji, a z respektem przysłuchiwaliśmy się wywodom inżyniera Fingerhuta o tem, z jakim wysiłkiem w ciągu kilku lat dokonano tu istnych cudów.

Z kolei omawia profesor Czerny rozwój Gdyni. „Ileż tu polskiej pracy, polskiego sprytu, polskiej przezorności i pilności! W Gdyni poznaliśmy, jak celowo i planowo dąży Polska do rozwiązania zagadnienia polskiego morza, polskich drzwi dla handlu światowego. Tu, gdzie jeszcze niedawno była mała wioska kaszubskich rybaków, powstaje wielki port, budowany podług nowoczesnych metod technicznych, przy uwzględnieniu najnowocześniejszych wymagań handlu i obrony państwa.

W dalszym ciągu autor omawia polską pracę oświatową, w szczególności po wsiach i wśród ubogich warstw ludności.

Najwięcej **imponowała Czechom polska kultura.** Kraków i Wilno wywarły na dziennikarzach czeskosłowackich w tym kierunku najpotężniejsze wrażenie. Ale i w innych miastach, a zwłaszcza w majątkach starych rodów szlacheckich, na każdym kroku widzi się wspaniałe skarby kulturalne. Autor podkreśla, iż społeczeństwo polskie ocenia należycie znaczenie kultury narodowej, a dlatego dąży wszelkiemi siłami do spopularyzowania nauki i sztuki. Specjalną uwagę prof. Czerny poświęca polskiej sztuce dramatycznej, która stoi równie wysoko, jak polska literatura, malarstwo i rzeźbiarstwo.

Wreszcie autor podkreśla polskość miast polskich, w szczególności tych miast, o których zagranicą często się twierdzi, że znajdują się pod wpływem elementów obcych. Dotyczy to w pierwszym rzędzie Wilna i Lwowa, nie mówiąc już o najbardziej polskim ze wszystkich polskich miast, Poznaniu.

W przekonaniu, że Polska pokona wszystkie trudności na drodze dalszego rozwoju, p. Czerny kończy swój artykuł serdecznym „Szczęść Boże!"

Projekty inwestycyjne Rządu.

PROJEKT BONÓW HIPOTECZNYCH.

Jak się dowiadujemy, Ministerjum robót publicznych rozważa obecnie projekty robót inwestycyjnych na większą skalę, dotyczące budowy gmachów rządowych, ożywienia ruchu budowlanego wogóle, remontu i budowy nowych szos i mostów, budowy nowych linij kolejowych i t. d.

Poważnie brany jest w rachubę projekt wypuszczenia t. zw. bonów hipotecznych na wzór niemieckich marek rentowych, zabezpieczonych mieniem obywateli. Bony hipoteczne mają być emitowane do wysokości 2 miljardów zł. pol., czyli do sumy, zapewniającej robotom inwestycyjnym szybkie tempo na szereg lat. Bony te w pewnej części, mianowicie 100-złotowe, mają być dopuszczone do obiegu narówni ze złotymi.

W ten sposób projekt przewiduje oparcie rozbudowy o siły krajowe, nie zaś uciekanie się do pożyczek zagranicznych, które zazwyczaj proponowane są w warunkach dla kraju zbyt uciążliwych.

Przyszłość filmu polskiego.

DOTYCHCZASOWY POZIOM. — POLSKIE GWIAZDY FILMOWE. — KARJERA FILMOWA STAREWICZA. — BRAK OPERATORÓW.

Jedną z przyczyn, wstrzymujących rozwój przemysłu filmowego w Polsce, był niski poziom filmu. Przez czas dłuższy nasi przedsiębiorcy kinowi karmili nas filmami bardzo podejrzanej jakości, lecz, jak mogło być inaczej, jeżeli **75 procent teatrów świetlnych w Polsce znajdowało się w posiadaniu ludzi, nic nie mających wspólnego ze sztuką i kulturą.**

W ostatnich jednak paru latach szeregi tych, zupełnie niepowołanych jednostek, znacznie się przerzedziły. Kina poczęły przechodzić nietylko w ręce ludzi inteligentnych, lecz i pod skrzydła opiekuńcze **różnych kół oświatowych i kulturalnych,** przez co wartość filmów znacznie się podniosła, o czem świadczy np. „Iwonka".

Atoli wciąż słyszymy opinję, że Polska nie ma odpowiednich specjalistów, sił technicznych, reżyserów i artystów. Istotnie, dotychczasowe niemałe próby wytwórczości — od wypadku do wypadku — nie mogą naogół rościć sobie prawa do miana przemysłu filmowego.

Tworzyć jednak filmy wybitne możemy. **Nie brak nam rozgłośnych gwiazd na firmamencie filmowym, które tworzą arcydzieła, lecz, niestety, dla wytwórni zagranicznych.** Oto kilka nazwisk: Stanisława Gallone, Pola Negri, Helena Makowska lub ostatnio zaangażowany do Wiednia Sym...

Czyż nie okrył się w tym roku wielką sławą (lecz znowu zagranicą) zamieszkały w Paryżu, Polak — Starewicz. Ten genjalny — w jednej osobie — autor, scenarjusz, reżyser, aktor, wykonawca i operator **otrzymał na konkursie filmowym w Ameryce złoty medal za swoje natchnione arcydzieło „trikowe" p. t. „Słowik".** Za prawo wyświetlania tego filmu na Ameryce zapłacono mu bajeczną sumę **150 tysięcy dolarów, a niemiecka firma „Ufa"** zawarła z nim umowę na dwa lata, jako jedyna odbiorczyni jego pomysłów na Europę, płacąc Starewiczowi po 1000 marek złotych za jeden metr filmu. Takich to Prószyńskich, Starewiczów, Synów i innych posiadamy, lecz wykorzystać ich we własnym kraju nie umiemy. Przy tych siłach moglibyśmy świat zadziwić naszemi filmami.

Poza już wymienionymi artystami ekranu mamy jeszcze i mistrzów sztuki scenicznej, jak: Mieczysław Frenkiel, Węgrzyn, Jaracz i inni, którzy jednocześnie są i mistrzami ekranu.

Brakuje nam może wybitnych operatorów. I z tej biedy można wybrnąć, wchodząc z porozumienie z jakąś francuską wytwórnią, która, mając zapewnioną współpracę poważnego polskiego kapitału, chętnieby przyjęła naszą propozycję.

Posiadamy więc wszelką możliwość, aby stanąć w pierwszych szeregach światowego przemysłu filmowego. **hp.**

Obywatelstwo szerokiego świata.

POLSKA NA TRZECIEM MIEJSCU POD WZGLĘDEM KOMUNIKACJI LOTNICZEJ

Według ostatnich statystyk stoi Polska pod względem komunikacji lotniczej na trzeciem miejscu w Europie, po Francji i Niemczech.

Polska linja lotnicza utrzymuje pięć stałych linij komunikacyjnych pomiędzy Warszawą, Gdańskiem, Krakowem, Wiedniem i Lwowem. Tow. „Aero" utrzymuje stałą komunikację pomiędzy Warszawą i Poznaniem. Compagnie Internationale de Navigation Aerienne zaś pomiędzy Warszawą, Pragą i Paryżem. Wewnętrzna sieć komunikacyjna wynosi obecnie w Polsce 4.000 klm.

Ponadto planowane jest założenie linji pomiędzy Puckiem i Kopenhagą, a następnie pomiędzy Lwowem, Czerniowcami, Bukaresztem i Gałaczem w Rumunji, oraz Warszawą a Katowicami.

Opłaty pasażerskie są na polskich linjach lotniczych najniższe w Europie, przewóz 1 klg. towaru pomiędzy dwoma bezpośrednimi portami kosztuje 50 groszy, opłaty zaś za przesyłki pocztowe są tylko 100 proc. wyższe od zwyczajnej opłaty pocztowej.

Dodać należy, że poczta lotnicza łączy się świetnie z linjami w głąb zagranicy. I tak samoloty polskie dochodzące do Wiednia mają bezpośrednie połączenie dla poczty lotniczej do Monachjum, Budapesztu i Wenecji, samoloty do Gdańska z pocztą lotniczą do Berlina, Szczecina, Sztokholmu, Kopenhagi, Królewca i Moskwy, samoloty do Kopenhagi, z chwilą założenia tej linji, będą miały bezpośrednie połączenie z Londynem, a do Gałaczu z Konstantynopolem

Międzynarodowy kongres niewidomych.

Wśród uroczystości i obchodów dla uczczenia **700-tnej rocznicy św. Franciszka odbył się też w Asyżu** międzynarodowy kongres niewidomych, których święty „Biedaczyna" jest patronem, jak wiadomo bowiem, apostoł miłosierdzia pod koniec życia tracił stopniowo wzrok i był zupełnie niewidomy, gdy w r. 1225 stworzył słynny „Hymn do słońca"

Inicjatorem kongresu był młody wybitny publicysta z Turynu, p. Nino Salvaneschi, który przed laty pięciu stracił wzrok; jest to jeden z najgorętszych wielbicieli świętego z Asyżu, głoszący niezmordowanie Jego chwałę z katedry publicznej, zarówno we Włoszech jak i w Belgji.

Zaproszenia na kongres rozsyłał włoski związek niewidomych, **a na to wezwanie przybyło przeszło 200 uczestników z różnych krajów;** między nimi i delegaci międzynarodowego stowarzyszenia niewidomych studentów. Stowarzyszenie to ma siedzibę w Genewie a latem r. b. obchodziło w Paryżu 25-lecie swego istnienia.

Głównym tematem narad kongresowych była **sprawa nawiązania** ściślejszych stosunków ze stowarzyszeniami **niewidomych, istniejącemi w różnych krajach.** Referat w tej kwestji wygłosił profesor Augusto Romagnoli, dyrektor kursów normalnych dla nauczycieli, kształcących niewidomych, jeden z najwybitniejszych działaczy — ślepców we Włoszech.

Na zakończenie kongresu odbył się **wielki pochód niewidomych przez miasto, wśród gorących owacyj zgromadzonych tłumów.**

ZYGZAKIEM.

Zima idzie...

Sądziłem, że to jeszcze nie pora,
Że się jesienią nacieszy człek,
Aż tu któregoś nagle wieczora
Ni stąd, ni zowąd spadł gęsty śnieg.

Śnieg, to rzecz prosta, głupstwo wierutne
Wszakże co roku nawiedza świat,
A przecież miałem refleksje smutne,
Patrząc na biały, śniegowy płat.

Bo ledwie skończył z nadziemnym lotem
I do kałuży ulicznej spadł,
Sam się natychmiast też stawał błotem.
Po białym śniegu zaginął ślad.

Stąd właśnie takie refleksje smutne...
Tak czasem ginie najczystszy człek.
Na oko jednak głupstwo wierutne,
Gdy spada w bagno najbielszy śnieg.

Cw.

Po premjerze „Dziejów grzechu".

(Rozmowa z dyrektorem A. Szyffmanem).

Warszawa, 19 października.

Ze względu na wielkie zainteresowanie nietylko stolicy, lecz i prowincji, przedsięwzięciem, jakie podjął teatr Polski w Warszawie, przedstawiciel PAP-nej zwrócił się do dyr. Szyffmana o garść informacji, dotyczących dzisiejszej premjery.

— Co było motywem rozstrzygającym, kiedy zdecydował się p. dyr. na wystawienie „Dziejów grzechu".

— Sam problemat inscenizacji powieści nigdy przedtem w Polsce niespotykany, a i w Europie niewiele mający podobnych przykładów, zachęcił mnie tak bardzo, że propozycję p. Szyllera, który od dłuższego już czasu pracował nad rozwiązaniem tego problematu, przyjąłem nader chętnie. Muszę zaznaczyć, że Szyller, nie daje przeróbki powieści, lecz jej inscenizację, podobnie jak Stanisławski w „Braciach karamazowych" i innych utworach.

— Jak w ten sposób pojęta inscenizacja dała się uskutecznić?

— Przez podzielenie utworu na 43 scen (z których 2 lub 3 ze względu na niepomierną długość przedstawienia będą musiały być skreślone), które łączą się chronologicznie.

— Nie chodziło naturalnie o spopularyzowanie powieści, o stworzenie sensacji, jakąbyłoby odtworzenie dramatu, lecz o zobrazowanie całej golgoty Ewy Pobratyńskiej od momentu spowiedzi Ewy aż do jej śmierci.

— A jak dał się rozwiązać problemat dekoracyjny?

— Tutaj Frycz natrafił na niemałe trudności, musiał bowiem prostotą, ograniczoną do niewielu linij, oraz brakiem opisowości podnieść napięcie dramatyczne utworu i to udało mu się wyśmienicie.

— Artyści, czy należycie pojęli swoje zadanie?

— To pokaże premjera. Zaznaczę jedynie, że mieli oni niemałe trudności do pokonania: w krótkim stosunkowo czasie, bo obrazy zmieniają się szybko, a więc w czasie, który nie pozwala artyście na rozegranie się, muszą oni stworzyć żywą realną postać taką, którąby przemawiała do wyobraźni widza i pokazywała mu Ewę, Łukasza, Pochronia i innych, takimi, jacy żyją w duszach polskich czytelników.

Po raz pierwszy wystawiono „Dzieje grzechu" na scenie Teatru Polskiego w Warszawie we wtorek dnia 19 bm.

Kasprowicz jako analfabeta.

O naszym wielkim Kasprowiczu opowiadają następującą anegdotę: Gdy pewnego dnia przybywszy ze swojej „Harendy" do Zakopanego, zaszedł na pocztę zbliżył się do niego jakiś prostaczek góral i trzymając w ręku list dopiero co podjęty z poczty, poprosił pokornie o przeczytanie mu tegoż.

Poeta, uczynny jak zawsze, wziął list do rąk, rozwinął, atoli kaligrafja listu była tak okropną, że trzeba było dobrą chwilę zastanowić się i skupić uwagę, by móc odcyfrować prawdziwe hieroglify. Góral czekał chwilę, potem zniecierpliwiony i zawiedziony wydziera list z rąk poety, mówiąc:

— A dyć mogliście panocku odrazu podzieć, że nie umiecie cytać, a nie zabierać casu mnie i sobie.

Do czego prowadzi działalność komunistów?!

NIESŁYCHANY ZATARG W FABRYCE „PORĘBA".

Od dłuższego już czasu siedliskiem roboty antypaństwowej jest Poręba. Tam znajduje schronisko osławiony poseł komunistyczny Sochacki, a głównymi jego zwolennikami są różni Zawadzcy i Ptasiscy.

Na czele delegatów fabrycznych w Porębie stoi niejaki Zawadzki, który w bardzo krótkim okresie czasu rozbił istniejące w Porębie organizacje zawodowe, sam zaś zajmował się głównie sprawami politycznemi i agitacją wywrotową, **a nie dolą robotników,** szukając ciągle okazji do zrobienia wielkiego gwałtu. Od czasu do czasu łącznie ze swym kolegami **terroryzował poszczególnych zwierzchników fabrycznych.**

Doszło wreszcie do tego, że na skutek skargi jednego z robotników kuźni, niejakiego Stefana Zawadzki bez uprzedniego zwracania się do dyrekcji, względnie do Inspektoratu Pracy, sam na własną rękę w dniu 30 września r. b. przyszedł do jednego z majstrów **p. Bolechowskiego i zażądał od niego natychmiastowego opuszczenia fabryki.** Bolechowski odrzekł mu **że może opuścić fabrykę jedynie na skutek polecenia Zarządu fabryki.** Wobec takiej odpowiedzi Zawadzki stanął na czele grupy robotników i łącznie z nimi **wyprowadził majstra Bolechowskiego za bramę.**

W następstwie tego **Zarząd fabryki „Poręba" postanowił fabrykę zamknąć** po uprzedniem wykorzystaniu wszystkich możliwych sposobów, celem polubownego załatwienia sprawy.

Zawiadomiony o tem inspektor pracy inż. Gallot przybył do „Poręby" w dniu 7 b. m. i w ciągu 6 godzin konferował z delegatami i robotnikami, wykazując im niewłaściwość postępku i zaproponował przejście nad całą sprawą do porządku dziennego, **o ile robotnicy wprowadzą majstra Bolechowskiego z powrotem do fabryki.**

Obecni na konferencji przedstawiciele robotników oświadczyli, że bez zgody ogółu nie mogą dać stanowczej odpowiedzi. Wtedy inspektor pracy dał im dwudniowy termin do namysłu, zaznaczając jednocześnie, że o ile robotnicy na propozycję się nie zgodzą, to celem uniknięcia zamknięcia fabryki i **pozbawienia pracy 1200 robotników,** jako też celem utrzymania należytego prestiżu Zarządu, będzie zmuszony **wydać polecenie zwolnienia z pracy wszystkich uczestników zajścia,** to znaczy i delegata Zawadzkiego i robotnika Stefana oraz majstra Bolechowskiego.

Po 2 dniach robotnicy oddziału kuźni najprawdopodobniej na skutek namowy adherentów Zawadzkiego, oraz w przystępie nieświadomości na propozycję polubownego załatwienia sprawy nie zgodzili się. Wobec tego inspektor pracy inż. Gallot zgodnie z zapowiedzią wydał opinję w dniu 13 b. m., że należy wszystkich trzech uczestników zajścia zwolnić z pracy, **aby w ten sposób uniknąć zamknięcia fabryki.** Na skutek tego Zarząd fabryki cofnął decyzję o zamknięciu fabryki i zwolnił z pracy majstra Bolechowskiego, delegata Zawadzkiego i robotnika Stefana.

W odpowiedzi na to **robotnicy rozpoczęli strajk w sobotę dnia 16 b. m.** Strajk ten trwa do dnia dzisiejszego.

Jednocześnie należy zaznaczyć, że delegaci na czele z Zawadzkim do tego stopnia zaniedbali sprawy robotnicze, że w momencie, gdy we wszystkich innych fabrykach robotnicy otrzymali ostatnio podwyżkę 6 procentową, Zawadzki **nie uważał za stosowne interwenjować w tej sprawie u Zarządu fabryki,** aby taką podwyżkę otrzymali również robotnicy fabryki „Poręba", wychodząc widocznie z założenia komunistycznego, że: — Im gorzej, tem lepiej! —

Na propozycję Zarządu w piątek przed strajkiem miała się odbyć w Inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie podwyżki płac robotniczych. **Na konferencję tę delegaci nie przybyli,** bagatelizując w ten sposób sprawę podwyżki płac robotniczych.

Postępowanie to jest świadectwem tego, jak komuniści bronią interesów robotniczych: rozbijają oni organizacje zawodowe, zaniedbują sprawy podwyżki płac, narażają robotników na straty, wywołując strajk i wreszcie prowadzą do zamknięcia fabryki.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

21 CZWARTEK

Dziś Urszuli P. M.
Jutro Korduli i Alodji.
Wsch. słońca 6.09
Zach. „ 4.33

Teatr miejski w Sosnowcu.

Repertuar teatru

We czwartek — „Pan minister" po raz trzeci

W sobotę — „Zemsta za mur graniczny" dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych. Początek o g. 4 pop. Ceny miejsc 50 i 90 gr.

W sobotę wieczorem premjera „Wicek i Wacek" Przybylskiego

Zapowiedzi teatralne

W próbach „Wicek i Wacek" Zygmunta Przybylskiego, który jest zawsze mile widziany na scenie ze względu na zacną tendencję, szczery złoty humor polski i pyszne typy wiejskie ubiegłej doby. Udział przyjmuje cały zespół naszego teatru, sztukę reżyseruje p. St. Kubiński, który również odtworzy rolę tytułową Wicka.

Zniżka cen biletów.

Od czwartku ceny biletów w teatrze miejskim zostają znacznie zniżone. Zniżka wynosi 30 proc.

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj.

Udziałowy: „Trujący Czar" w głównej roli śp. Rudolf Valentino.

Sfinks: „Variete" Emil Janings i Lya de Putti.

Z Zarządu m. Sosnowca.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu m. Sosnowca omawiano sprawę organizacji biura kanalizacyjnego i ustosunkowania się do robót przedsiębiorstwa Ilen et Comp. Roboty Ilena mają się rozpocząć z dniem 15 listopada.

Sprawę prośby pracowników miejskich o pożyczkę w wysokości pensji jednomiesięcznej uwzględniono tylko w pewnym stopniu, mianowicie skonstatowano, że pożyczka może sięgać 60 proc. pensji.

Zjazd wójtów i pisarzy.

Wczoraj pod przewodnictwem p. starosty Remiszewskiego w gmachu starostwa będzińskiego odbył się zjazd wójtów i pisarzy z całego powiatu. Zjazd rozpoczął się o godzinie 11 przedpołudniem.

Na zjeździe omawiano: sprawy wojskowe (referował p. Langiert), bezrobocia (referował delegat obwodowego Funduszu bezrobocia), szkolne (przedstawiciel Inspekcji szkolnej), ubezpieczeniowe (referował przedstawiciel dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych), zdrowia publicznego i opieki społecznej (referował dr. Ryder), drogowe (referował inż. Nowakiewicz), likwidacji przedwojennych gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych (referował p. Latusek), budżetowe (referował p. Sztajner), sprawy kosztów kuracyjnych i podatkowych (referował p. Babiarz), sprawy rolne — p. Bacia.

Korzystając ze sposobności, starosta p. Remiszewski poraz pierwszy zetknął się bezpośrednio z przedstawicielami gmin naszego powiatu.

Echa święta Przysposobienia wojskowego

Prezes Związku Hallerczyków p. Józef Kmita nadesłał nam następujące pismo:

Z powodu odpowiedzi p. sędziego Ryszarda Hermana, umieszczonej w dniu 20 b. m. na mój dodatek do sprawozdania z uroczystości święta Przysposobienia wojskowego, proszę o umieszczenie tych paru słów wyjaśnienia:

Po rzeczowem i dobrze ujętem przemówieniu p. sędziego Hermana w sprawie wychowania fizycznego i po apelu do całego społeczeństwa bez różnicy przekonań do pracy w tym kierunku, spodziewałem się (a zdaje się również większość obecnych) wniesienia toastu na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej w pierwszym rzędzie, co przyjęte byłoby z ogólnym aplauzem i nie wywołałoby najmniejszych nieporozumień. Co do odśpiewania pieśni „I brygady", to będąc zaskoczonym niespodziewanym toastem, widocznie niespostrzegłem inicjatora tej pieśni, wobec tego przepraszam p. sędziego Hermana za pomyłkę, jednakże nie ulega wątpliwości nietylko mojej, ale i wszystkich obecnych na zebraniu, jak również sądzę samego p. sędziego Hermana, że bez wniesionego przez niego toastu — nie byłoby i pieśni.

Co do nienależenia Związku Hallerczyków do R. W. F., to stanowczo zaprzeczam temu, ponieważ w r. 1925 d. 12.9 zgłosiliśmy swój akces do R. W. F. i na tej podstawie byliśmy zapraszani na uroczystości Przysposobienia wojskowego jak również wyznaczaliśmy sędziów na zawody. Co do złośliwości względem p. sędziego Hermana, stanowczo się zastrzegam— żamało znałem p. sędziego Hermana abym mógł mieć specjalne powody do złośliwości względem Niego.

Jeżeli poruszałem temat ten na łamach pisma, to tylko dlatego, żeby zwrócić uwagę na doniosłość R. W. F. jako instytucji, która za wszelką cenę powinna unikać bawienia się w politykę, a następnie aby dać dowód, że nie wszyscy jeszcze w Rzeczypospolitej Polskiej nauczyli się śpiewać pod jedną batutą.

Nowe rozporządzenia o przesiedleniach.

Władze administracyjne otrzymały nowe zarządzenia w sprawie dokonywania przesiedleń, t. j. wykreślenia z ksiąg stałej ludności jednej gminy i wpisania do ksiąg stałej ludności drugiej gminy. W tym celu osoby zainteresowane muszą uzyskać w starostwie, na którego teren pragną się przenieść, względnie przesiedlić, świadectwo, stwierdzające, że petent może być do ksiąg stałej ludności danej gminy zapisany. To świadectwo jest podstawą do uzyskania w starostwie, na którego terenie ma nastąpić wykreślenie, świadectwa przesiedlenia, które jest dopiero podstawą do uzyskania w starostwie wpisania do ksiąg nowego miejsca osiedlenia.

Wykłady publiczne w M. U. L.

Miejski Uniwersytet Ludowy w Sosnowcu rozpoczął już powszechne wykłady bezpłatne dla wszystkich. Wykłady odbywają się we czwartki w lokalu MUL (ul. 3-go Maja szkoła powszechna nr 9 obok cerkwi) od godz. 6 m. 15 wiecz. Dnia 21 b. m. będzie miał wykład p. Zygmunt Rychter na temat — Najważniejsze zjawiska w Polsce współczesnej z dziedziny kultury i sztuki.

Pierwszeństwo rezerwistów przy zajmowaniu posad.

II wiceminister spraw wojskowych, gen. bryg. Fabrycy polecił przyjmować na wolne etaty, przewidziane dla cywilnych sił pomocniczych i niższych funkcjonarjuszów państwowych — przedewszystkiem i z reguły tylko b. wojskowych armji polskiej, zwłaszcza oficerów i podoficerów rezerwy. Jest to jeden z pierwszych etapów szerokiej akcji, jaką zamierza wszcząć Min. spraw. wojsk. celem ulżenia doli, pozostającym bez pracy b. wojskowym armji polskiej.

Zatarg w przemyśle w Myszkowie.

Między przedstawicielami robotników fabryki „Światowid" i Bauerertza w Myszkowie a zarządami tych fabryk przy pośrednictwie Inspektoratu pracy trwają pertraktacje, dotyczące regulacji płac.

Robotnicy domagają się podwyżki płac w tej samej wysokości, co i robotnicy przemysłu metalowego w Zagłębiu. Odpowiedź w tej sprawie robotnicy otrzymają w przyszłym tygodniu.

Wśród robotników browaru.

Jak donosiliśmy, w browarze Tow. br. Renard robotnicy wstrzymali się od pracy, domagając się podwyżki płac. Strajk trwał krótko i sprawa regulacji płac weszła na tory pokojowe. W sprawie płac robotników browaru odbędzie się konferencja w Inspektoracie pracy w Sosnowcu w nadchodzącą sobotę, lub w poniedziałek.

Zlikwidowanie strajku.

W fabryce ząbkowickiej „Elektryczność", gdzie od pewnego czasu trwał strajk, robotnicy po uzyskaniu 8 proc. podwyżki powrócili do pracy.

Przygoda rzeźnika.

Na posterunek policyjny w Ząbkowicach zgłosił się Mendel Dreksler, rzeźnik, zamiesz-

kały we wsi Bielowizna gminy Wojkowice Kościelne i doniósł, że wracając we wtorek 18 b. m. około godziny 9 wieczorem został zaczepiony na drodze obok Bielowizny przez robotnika, zamieszkałego w tejże wsi, Pająka Ludwika. Pająk zażądał od rzeźnika pieniędzy, gdy zaś ten odmówił mu, złapał go za kieszeń marynarki, skąd wyciągnął portfel. Drekster wyrwawszy się z rąk Pająka uciekł i zgłosił się na posterunek policji. Badany w tej sprawie Pająk tłomaczył się, że był pijany i nic nie pamięta. Wyjaśnieniem tajemniczej przygody rzeźnika zajęła się policja.

Rozrzucanie odezw komunistycznych.

Ostatniemi czasy komuniści zaczęli rozrzucać bardzo wiele odezw i ulotek komunistycznych w różnych okolicach Sosnowca. Niedawno odezwy takie znaleziono w ogrodzie Sosnowieckiego towarzystwa przy ulicy 3-go Maja w Sosnowcu, w pobliżu Magistratu i w wielu innych miejscach. W nocy zaś z wtorku na środę rozrzucono 19 sztuk odezw p. t. „Precz z wojną“, „Do kobiet“, drukowanych w Moskwie w pobliżu naszej Redakcji, oraz na ulicy Sadowej.

Kradzież oposów.

W ub. wtorek do sklepu Wilmowskiego Chaima w Będzinie przy ulicy Kołłątaja 7 między godziną 1 a 3 popołudniu weszło dwuch nieznanych mężczyzn i jakaś kobieta. Po pewnym czasie po wyjściu nieznajomych ze sklepu właściciel stwierdził brak 18 skórek oposowy, wartości 500 zł. Zawiadomiona o powyższej kradzieży policja będzińska prowadzi śledztwo.

Przywłaszczenie rzeczy.

Trzebińska Marjanna zamieszkała w Sosnowcu przy ulicy Obchód, przywłaszczyła sobie rzeczy Kowalskiej Genowefy, zamieszkałej w Sosnowcu przy ulicy Sąsiedzkiej 2. Amatorką cudzych rzeczy zajęła się policja.

OFIARY.

Na fundusz wykrycia sprawców zamachu na p. Żdziechowskiego: Wieluński Szczepan 50 gr., Zejdler-Zborowski 1 zł., Polska Macierz Szkolna, oddział w Dąbrowie Górniczej 10 zł. Pieniądze odesłano do „Gazety Porannej Warszawskiej“.

Wyniki zawodów Przysposobienia wojskowego w Sosnowcu

W uzupełnieniu sprawozdania ze święta Przysposobienia wojskowego w Sosnowcu w dniu 17.10 b. r. podajemy w dzisiejszym numerze wyniki zawodów i nazwiska nagrodzonych.

W pięcioboju pierwsze miejsce uzyskał Nowacki Stanisław z gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu, uzyskując 54 punkty, poczem jako nagrodę otrzymał złoty żeton; drugie miejsce — Karcz Józef (szkoła dokształcająca w Sosnowcu) 53 punkty — srebrny żeton; trzecie a. miejsce — Wierzbicki Władysław (szkoła dokształcająca w Sosnowcu) 51 punkt — bronzowy żeton; trzecie b. miejsce Ostrowski Wiktor (gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu) 51 punkt. — dyplom; trzecie c. miejsce — Zieliński Mirosław (szkoła techniczna w Sosnowcu) 51 punkt. — dyplom; czwarte miejsce — Mazurek Władysław (gimnazjum im. Łukasińskiego w Dąbrowie) — 48 punktów — dyplom.

W sztafecie 4.100 m. pierwsze miejsce zajęła drużyna szkoły handlowej T. Płockiego w Sosnowcu, uzyskując czas 68.8 sek. Jako nagrodę drużyna otrzymała czasomierz.

Jedną z najciekawszych atrakcyj zawodów była jazda na rowerach z przeszkodami na bieżni 400 m. Każdy z zawodników miał do przezwyciężenia ośm przeszkód: 1) zdjęcie ze stołu pistoletu korkowego i zestrzelenie baloniku, po strzale zaś położenie pistoletu na następnym stoliku. 2) jazda między butelkami, ustawionemi na powierzchni 2 m. szerokości i 6 m. długości, w ten sposób, że na każde pół m2 wypadało 5 butelek. 3) przejazd przez ruchomą kładkę, 4) zawodnik musiał wziąć ze stolika leżący kiełbaskę widelcem, zjeść ją, poczem widelec położyć na następnym stoliku. 5) zapalić podanego papierosa. 6) zdjąć wiszącą rękawicę bokserską, włożyć ją na prawą rękę, zadać cios stojącemu obok bieżni manekinowi, poczem zdjąć ją z ręki i powiesić na odpowiedniem miejscu. 7) pochwycić stojący rower i przeprowadzić go i 8) podnieść z ziemi stojącą butelkę lemoniady i wypić ją.

Jazda powyższa niesłusznie zupełnie została nazwana przez jednego z członków S.T.C. w Sosnowcu popisem cyrkowym, gdyż chodziło tu jedynie o wykazanie sprawności jeźdźca, co zawodnicy w większej lub mniejszej mierze wykazali ku podziwowi obecnych na boisku. Najlepszym z jeźdźców okazał się Nowak Bronisław z gimnazjum Zrzeszenia rodzicielskiego w Sosnowcu uzyskując czas 79.8 sek. popełniając przytem 1 błąd; jako nagrodę otrzymał złoty żeton; drugie miejsce zajął Porębski Stanisław z 27 drużyny harcerskiej; czas 96.4 sek. (1 błąd) — otrzymał żeton srebrny i trzecie miejsce — Sularski Stanisław z gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu: czas 95 sek. (2 błędy) — otrzymał żeton bronzowy.

W biegu na 400 m. pierwsze miejsce zajął Łata Stefan z gimnazjum im. Staszica w czasie 59 sek. — srebrny żeton; II — Karch Bronisław z gimnazjum im. Staszica w czasie 61.6 sek. — bronzowy żeton i trzecie miejsce Pietrzyk Czesław ze szkoły handlowej T. Płockiego w czasie 62 sek. — dyplom.

Bieg 1500 m.: I Hoffman Mieczysław ze szkoły handlowej T. Płockiego, czas 4.43 minuty, nagrodzony srebrnym żetonem; II Słociński Dobiesław z gimnazjum państw. w Dąbrowie, czas 4.46 minuty, nagrodzony bronzowym żetonem i III Idcikiewicz Stanisław ze szkoły technicznej, czas 4.55 minuty nagrodzony dyplomem.

Skok w dal: I Łodziński Jan z gimn. Zgr. kupców Będzin — skok 5.45 metr. — żeton srebrny, II Krajewski Jerzy z gimn. im. Łukasińskiego Dąbrowa — skok 5.40 metr. — żeton bronzowy, III Łata Stefan z gimn. im. Staszica — skok 5.30 metr. — dyplom.

Bieg 110 metr. przez płotki: I Krajewski Jerzy z gimn. Łukasińskiego Dąbrowa — czas 20,6 sek. — żeton srebrny, II Uniejewski Tadeusz z gimn. im. Łukasińskiego Dąbrowa — czas 21,1 sek. — żeton bronzowy, III Zwoliński Ryszard z gim. im. Staszica — czas 22,2 sek. — dyplom.

Rzut oszczepem: I Krajewski Jerzy z gim. im. Łukasińskiego Dąbrowa — rzut 34.43 m. —srebrny żeton, II Gorgoń Wacław z gim. im. Łukasińskiego Dąbrowa — rzut 33.23 m. —bronzowy żeton, III Wrzesień Stanisław z gimn. im. Łukasińskiego Dąbrowa — rzut 31,97 metr. — dyplom.

W rozgrywkach piłki koszykowej nagrodę w postaci piłki nożnej zdobyła drużyna gim.Łukasińskiego bijąc harcerzy w stosunku 16:0, oraz w szczypiorniaku również zwycięsko wychodzi Dąbrowa, bijąc ostatecznie drużynę szkoły technicznej w stosunku 6:5 i zabierając tem samem drugą piłkę, przeznaczoną w nagrodę dla zwycięskiej drużyny.

Bezczelny napad rabunkowy w śródmieściu.

ZRABOWANO 4.000 ZŁ. I 334 DOLARY.

Sosnowiec został onegdaj zelektryzowany niezwykle śmiałym napadem rabunkowym, dokonanym w śródmieściu o godzinie 6 popołudniu. Z żydowskiego banku rzemieślników i drobnych kupców, mieszczącego się w Sosnowcu przy ulicy Targowej 6, został wysłany kilkunastoletni chłopiec z teczką o zawartości

4.000 zł. i 334 dolarów w listach wartościowych,

celem odniesienia pieniędzy do miejsca przeznaczenia. O zawartości teczki byli prawdopodobnie dobrze poinformowani nieznani dwaj osobnicy.

Spodziewając się wyjścia chłopca z banku z grubszą sumą oczekiwali na niego w bramie domu, w którym mieści się wspomniany bank.

Gdy chłopiec, niosąc pieniądze, chciał wyjść na ulicę, podbiegli do niego obaj rabusie, z których

jeden uderzył go pięścią w głowę,

drugi zaś porwał teczkę, poczem obaj z łupem szybko się ulotnili.

Zanim ogłuszony chłopiec zorjentował się i podniósł krzyk, z opryszków nie było już ani śladu.

Bank rzemieślników i drobnych kupców będzie miał dobrą nauczkę, aby na przyszłość przy transportowaniu poważnej sumy zachowywał większą ostrożność i nie posługiwał się w tem chłopcem, niczem niezabezpieczonym przed ewentualnym napadem.

Celem wykrycia sprawców śmiałego napadu rabunkowego policja prowadzi energiczne śledztwo.

Wiadomości ze Śląska.

Zajęcie uboczne senatora niemieckiego.

Jeden z senatorów niemieckich, korzystając ze swego stanowiska i uprawnień, jakie daje mu mandant — **trudni się pokątną poradą prawną.** Nie mielibyśmy nic przeciwko temu, aby p. senator zajmował się pokątnem doradztwem, aczkolwiek stanowisko, jakie piastuje, zniewalać go winno do pewnej ostrożności w wyborze zajęcia zawodowego — **to jednak metody, któremi się senator posługuje zmuszają nas do publicznego wystąpienia.**

Oto p. senator, załatwiając interes swego klijenta, **teroryzuje formalnie urzędników, grożąc im w razie odmownego stanowiska interpelacjami w Sejmie i Senacie.**

Mniej odporni urzędnicy biorą częstokroć serjo pogróżki p. senatora i załatwiają przychylnie sprawy — bardziej jednak uświadomieni narażeni są na długie i wyczerpujące konferencje z p. senatorem, co wpływa ujemnie na tok i szybkość urzędowania.

Podobno interwencje p. senatora są bezinteresowne, albowiem mąż ów lubi czynić ludziom dobrze — **niemniej przecież Urząd wojewódzki winien zwrócić uwagę p. senatorowi, by interwencjami swemi nie przeszkadzał normalnym pracom w urzędach.**

Aplikant sądowy — komendantem policji?

Nawiązując do naszej wczorajszej notatki o tatarskich wieściach, które się rozhulały na Śląsku i denerwują społeczeństwo — zanotować musimy pogłoskę, kolportowaną uporczywie w Katowicach o zmianie jaka podobno ma nastąpić na stanowisku głównego komendanta policji wojewódzkiej.

Według tych fantastycznych wersji, dotychczasowy komendant policji wojewódzkiej, p. insp. Wróblewski, ma być odwołany do Warszawy, jako oficer inspekcyjny Komendy głównej P. P., na miejsce zaś insp. Wróblewskiego przyjść ma zasłużony wprawdzie powstaniec, ale... aplikant sądowy z Mysłowic, p. Kocur.

Zapewne wieści te są pozbawione podstaw i niewątpliwie Urząd wojewódzki je wyjaśni — karjera bowiem aplikanta sądowego byłaby zbyt zawrotna, nawet w dobie „sanacji moralnej“. Czasby wreszcie położyć kres tym wszystkim plotkom — przez jakieś urzędowe wyjaśnienie, które w znacznej mierze przyczyniłoby się do uspokojenia umysłów.

Uderz w stół, a odezwą się nożyce...

„Der Oberschlesische Kurier“, wychodzący na Śląsku w języku niemieckim, zaniepokojony jest poważnie naszem zainteresowaniem się procesem „Volksbundu“ i rolą tej organizacji na Śląsku.

Według „Oberschlesischer Kurier“ powinniśmy sprawę procesu i „Volksbundu“ pokryć milczeniem, gdyż poruszanie tych spraw wywołać może tylko niepokój i stan zapalny wśród społeczeństwa na Śląsku.

Stanowisko pisma niemieckiego jest więcej niż dziwne. W interesie właśnie spokoju, w interesie ciszy i w interesie państwowości polskiej zabieraliśmy głos w sprawie „Volksbundu“, domagając się rozwiązania tej organizacji, albowiem rola jej na Śląsku nie ograniczała się do ram określonych statutem, lecz uzurpowała ona sobie właściwości i kompetencje conajmniej... przedstawicielstwa zagranicznego państwa niemieckiego.

Pod płaszczykiem akcji humanitarnej „Volksbund“ rozwinął misterną działalność wynaradawiania duszy polskiego dziecka, a drogą korzyści materjalnych pozyskiwał sobie opiekunów i rodziców dzieci w sprawie osławionych wniosków do szkoły mniejszości.

Pozwolimy sobie przytoczyć parę cyfr, które dobitnie ilustrują, w jaki sposób „Volksbund“ starał się tą swoją akcję rozwinąć. W aktach „Volksbundu“ przychód na rok 1925-1926 oznaczony jest cyfrą 1.634.140,72 zł. Ta znaczna suma wpłynęła do kasy organizacji przeważnie z zagranicy, a mianowicie z „Geschäftsstelle der deutschen Handelskammern“ w Hamburgu (150.000 dolarów i 250 funtów szterlingów), składki bowiem członków „Volksbundu“ wynosiły tylko 71.717 złotych.

Pieniądze te szły na niezwykle sprytnie obmyślaną akcję „dobroczynną“, polegającą na dożywianiu dzieci, bezpłatnych książkach ubraniach, wycieczkach, zapomogach do pierwszej Komunji św., zasiłkach pieniężnych dla rodziców.

Z dobrodziejstw tych korzystały tylko dzieci, uczęszczające do szkół mniejszości i rodzice tych dzieci.

To specjalne odróżnianie biednego dziecka ze szkoły mniejszości — od dziecka ze szkoły polskiej — miało swój cel.

Zręczna agitacja potrafiła wszędzie to korzyści uwypuklić, podkreślić różnicę w opiece między dzieckiem ze szkoły polskiej i ze szkoły mniejszości. A potem następowały niedwuznaczne propozycje, zasiłki pieniężne dla rodziców — wreszcie podsuwano wniosek do podpisania za szkołą niemiecką.

W ten sposób, dzięki agitacji „Volksbundu“, który żerował na nędzy robotnika polskiego — zdołano uzyskać 9.000 wniosków za szkołą mniejszości. Była to najbardziej destrukcyjna robota „Volksbundu“ — przesłonięta akcją umiłowania bliźniego.

„Volksbund“ prócz tego wydał na utrzymanie prywatnych szkół niemieckich 684.058 zł. 92 gr. Szkoły takie istnieją w Wirku, Siemianowicach, Lipinach, Mysłowicach, Lublińcu, Pszczynie, Rybniku i Tarnowskich Górach. Na utrzymanie tych szkół łożył w trzech piątych wielki przemysł niemiecki.

Nasuwa się logiczne pytanie, dlaczego przemysł niemiecki nie dawał na utrzymanie szkół polskich? Dlaczego — po konferencjach posła Ulitza — zgodzono się pokrywać niedobór w szkołach prywatnych, utrzymywanych przez „Volksbund“?

To są wszystko fakty, nie potrzebujące komentarzy. Nieuprzedzony widz zda sobie jasno sprawę, że chodziło tu o sztuczne podtrzymywanie niemczyzny, o sztuczne stworzenie tej mniejszości — a droga wiodąca do tego celu, nie zawsze była czysta i uczciwa.

„Der Oberschlesischer Kurier“ może być spokojny. Uwagi nasze nie wywołają niepokoju, a rozwiązanie „Volksbundu“ — podkreślamy jeszcze raz — leży w interesie ładu i spokoju na Śląsku. L. H.

Teatr Polski w Katowicach.

Czwartek 21 bm. „Polska krew“.
Sobota 23 bm gościnny występ Ignacego Dygasa — „Pajace“ i „Rycerskość wieśniacza“.
Sobota 23 bm o g. 4 pop. po cenach o 50 proc. zniżonych „Dom otwarty“, komedja w 3 aktach M. Bałuckiego.
Niedziela 24 bm pop. po cenach zniżonych „Zaczarowane koło“.
Niedziela 24 bm wieczorem gościnny występ Ignacego Dygasa — „Hrabina“.

Gościnne występy Ignacego Dygasa

Świetny tenor polski Ignacy Dygas wystąpi w operze katowickiej tylko dwa razy, a mianowicie w sobotę 23 bm. w operze „Pajace“ i w niedzielę 24 bm. w operze „Hrabina“.

Zmiany w przemyśle.

Uchwałą rady nadzorczej zjednoczonych hut Królewskiej i „Laury“ zwolniony został ze swego stanowiska naczelny dyrektor kopalń hut „Laury“ w Siemianowicach p. Pietsch. Zmiana ta nastąpiła na skutek zabiegów generalnego dyrektora b. ministra Kiedronia, który położył dotychczas duże zasługi przy polszczeniu śląskiego przemysłu. Należy wyrazić przekonanie, że obsadzenie opróżnionej placówki dokonane będzie przez Polaka.

Komisarz węglowy na Śląsku.

Inż. Czapski z Ministerjum kolei, zamianowany przez Rząd komisarzem węglowym, przybywa za parę dni do Katowic, gdzie cza-

wać będzie nad eksportem węgla w kraju i zagranicę.

Polski klub towarzyski.

W Katowicach powstaje zrzeszenie inteligencji śląskiej p. n. „Polski klub towarzyski", które będzie miało na celu skoordynowanie życia towarzyskiego, kulturalnego i intelektualnego na Śląsku. Klubowi przyrzekł poparcie p. wojewoda dr. Grażyński, oraz szereg znanych osobistości na Śląsku.

Przebudowa sali Rady miejskiej w Katowicach.

Sala Rady miejskiej w Magistracie katowickim zostanie przebudowaną, ponieważ będzie za małą po wyborach komunalnych dla nowej Rady. W czasie remontu posiedzenia nowowybranej Rady miejskiej odbywać się będą w auli szkoły wydziałowej męskiej przy ulicy Szkolnej.

Niesprawdzone pogłoski.

Prasa niemiecka donosi o ustąpieniu dotychczasowego generalnego pełnomocnika księcia pszczyńskiego dr. Nassego. Następcą dr. Nassego ma być podobno starosta powiatu Świętochłowickiego dr. Potyka.

Dr. Andrzej Bajda.

Prof. Wróblewski z Krakowa, któremu proponowano objęcie stanowiska prezesa Najwyższej Izby kontroli państwa w Warszawie, na propozycję tę się nie zgodził i odpowiedział odmownie. Jak się dowiadujemy, największe szanse na objęcie tego stanowiska obecnie posiada kierownik N. I. K. w Katowicach, dr. Andrzej Bajda, który w najbliższym czasie zostanie prawdopodobnie zamianowany prezesem N. I. K. P. w Warszawie.

Z huty „Królewskiej".

Jak się dowiadujemy, huta „Królewska" uruchamia trzeci piec martenowski i nową walcownię. Do walcowni i nowego pieca zostanie przyjętych około 150 robotników.

Z Instytutu muzycznego.

Instytut muzyczny w Katowicach pozyskał dla swej współpracy znanego padagoga skrzypka **prof. Stanisława Hejnara**, autora ogólnie cenionej szkoły „Nauka gry na skrzypcach".

Kronika Zawiercia.

Demonstracja.

Wczoraj w godzinach rannych w zakładach Tow. Akc. „Zawiercie" na oddziale „B" przeszło tysiąc pracowników przerwało pracę na 15 minut. Piętnastominutowy strajk miał być protestem wobec stanowiska zajętego przez dyrekcję fabryki w sprawie zaopatrzenia robotników w ziemniaki na zimę. Zarząd postanowił wydać pracownikom ziemniaki w naturze, robotnicy zaś domagają się zaliczek w gotówce.

Z Chrześc. Zjednoczenia zawodowego.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że w niedzielę, 24-go b. m., o godz. 3 popoł. odbędzie się w lokalu Chrześc. Zjednoczenia zawodowego zebranie organizacyjne służby domowej. Inicjatorzy zebrania mają na celu uregulowanie pośrednictwa służby, które obecnie uprawiają niepowołane indywidua, zaopatrzenie członków w stałe książeczki służby, wreszcie założenie kwatery związkowej, z której korzystałyby członkowie związku, pozostający chwilowo bez zajęcia.

Wyloty kanałów ściekowych.

Na ul. 3 Maja wyloty kanałów, wobec niedostarczenia pokryw betonowych, prowizorycznie pokryto deskami. Obecnie deski te, względnie ułamki płyt chodnikowych, rozsuwają się narażając przechodniów, szczególnie o zmierzchu na wpadnięcie do kanału, złamanie nogi itp. Pułapki te należałoby zabezpieczyć.

Olkusz

Kronika Olkuska.

Z Sądu okręgowego

Na kadencji Sądu okręgowego w Olkuszu rozpatrywane były między innemi następujące sprawy: Gertrudy Baran, górnoślązaczki, która pozbawiła życia noworodka i następnie wrzuciła go do ustępu. Sąd skazał ją na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata. Stosunkowo mały wymiar kary tłomaczy się tem, że Baronówna popełniła czyn w nieświadomości.

Rozpatrywano dalej sprawę Tomasza Binkiewicza z Żarnowca za rozmyślne utrudnianie wyminięcia się na szosie furmanką. B. został skazany na miesiąc więzienia. Andrzeja Wojdyłę z Braciejówki skazano za przejechanie kobiety i spowodowanie jej śmierci, na 7 dni aresztu, a Józefę Ciempkę z Minogi za uduszenie noworodka i zakopanie go na cmentarzu w Minodze na miesiąc więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata.

Echa pożaru w Czubrowicach.

Ustalono, że pożar w Czubrowicach, gm. Rabsztyn, w dniu 15 bm. powstał w stajni Joska Grosmana. Ogień, dzięki silnemu wiatrowi, objął zabudowania: Jana Szaroty, Jana Wójcika, Franciszka Monia I, Franciszka Monia II, Antoniego Rogoża i Andrzeja Klecha, które spłonęły. Na miejsce pożaru przybyła straż jerzmanowicka, pozatem ratunkiem domostw i reszty wsi od ognia z zaparciem się siebie, zajął się posterunek czubrowiecki z komendantem p. Kiebozą na czele, któremu należy się uznanie. Straty dochodzą do 40 tysięcy złotych.

Obława na przenoszących „brendkę"

Lotna kontrola Izby skarbowej kieleckiej podczas obławy w dniu 18 bm. na drodze z Krzeszowic do Racławic, zabrała przenoszącym w celach konsumpcji, około 70 litrów spirytusu denaturowanego czyli tzw. „brendki", oraz sporządziła 90 protokułów.

O plac pod szkołę.

Gmina żydowska zwróciła się do magistratu m. Olkusza o wyznaczenie jej placu pod budowę szkoły żydowskiej. Sprawa ta będzie rozpatrywaną na następnem posiedzeniu Rady miejskiej.

Z życia społecznego w Maczkach.

Straż pożarna na stacjach kolejowych jest przeważnie jedyną placówką, skupiającą życie społeczne wśród pracowników kolejowych i miejscowego społeczeństwa. Dla należytego spełnienia swego zadania zależne to jest przedewszystkiem od osób, stojących u steru, t. j. takich ludzi, którzyby poświęcili się dla jej dobra nietylko w zakresie zawodowym, lecz także i w życiu społecznem.

Do takich straży bezsprzecznie należy Straż pożarna kolejowa w Maczkach, na czele której, jako naczelnik, stoi p. Stefan Rudny, zawiadowca kolejowy. To też z całem uznaniem w dn. 8 i 9 bm. przy dokonywanej inspekcji kolejowej w Maczkach, prezes Dyrekcji warszawskiej, pan Bieniecki, wyraził swoje uznanie za postęp, wyszkolenie i karność, jaka tę Straż cechuje, jakkolwiek dopiero liczy czwarty rok swego istnienia. Ćwiczenia z taborem i próbny alarm wykazały całkowitą sprawność strażaków, oraz muzyka i defilada przy dźwiękach własnej orkiestry, uczyniły nadzwyczaj dodatnie wrażenie, wzbudzając nadzieję, że drużyna spełni swoje zadanie, idąc w bój z pożarami, a w potrzebie i zagrożonej Ojczyźnie. Dzielnym współpracownikiem na tej niwie jest także p. Zientala, zastępca naczelnika straży. Pan Zientala wspólnie z p. Rudnym pracuje na polu pożarnictwa z całą energją. Straż posiada pełne uzbrojenie w taborze do walki z pożarami i umundurowanie.

Z inicjatywy naczelnika straży ma własną orkiestrę, bibljotekę, zawodowe pisma, instrukcje i kasę strażacką. Obecnie w planie jest budowa spinalni, zaprowadzenie przysposobienia wojskowego i kupno sztandaru, symbolu zjednoczenia sił na placówce narodowej. Spinalnią zainteresował się prezes Dyrekcji p. Bieniecki i przyrzekł jej budowę.

Ze swojej strony rzucamy projekt, aby w Straży wprowadzono wychowanie fizyczne, mianowicie lekką atletykę.

Materjał w drużynie jest odpowiedni i ten rodzaj sportu ożywi dodatnio drużynę strażacką.

Straż posiada chlubne wyróżnienia na polu pożarnictwa, zarówno ze strony głównego Zarządu Straży Pożarnej Rzeczypospolitej Polskiej, jak również i od władzy kolei państwowej. Straż wydatnie zlokalizowała kilkakrotne pożary lasów, zabudowań leśnictwa rządowego, domów prywatnych i mienia kolejowego.

Przy straży kolejowej z inicjatywy p. Rudnego przydzielono drużynę pożarniczą państwowego Urzędu monopolu surowców tytoniowych w Maczkach. Straż ta przechodzi wspólne ćwiczenia i zawodowe wyszkolenie.

„Emeresco."

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Zmniejszanie się bezrobocia na Śląsku.

Chroniczny brak wagonów pod węgiel, wywołujący niesłychane trudności na kopalniach, wskutek czego **niektóre kopalnie zmuszone zostały — mimo znacznych zapotrzebowań na węgiel — ograniczyć dnie pracy lub nawet przeprowadzić częściowe zwolnienie robotników — nie wpłynął na powiększenie się bezrobocia na Śląsku.**

W ub. tygodniu zanotowano dalszy spadek liczby bezrobotnych o 1.341 osób tak, że liczba bezrobotnych wynosi obecnie na terenie Śląska 50.091, z czego zarejestrowanych jest w urzędach pośrednictwa pracy 47.834 osoby.

Na poszczególne ośrodki przemysłowe liczba bezrobotnych przypada następująco: Katowice-miasto: 6112 bezrobotnych, Katowice-powiat: 14219 bezrobotnych, Świętochłowice, nie licząc Król. Huty: 4712, Król. Huta: 8567, Rybnik-powiat: 11675, Pszczyna-powiat: 3902, Lubliniec: 400, Tarnowskie Góry: 931, Bielsko: 1780, Cieszyn: 477 bezrobotnych.

Według zawodów stan bezrobocia przedstawia się w przybliżeniu: górnicy — 14668, hutnicy — 7236, metalowcy — 4233, włókniarze — 617, przemysł budowlany — 843, przemysł chemiczny i papierniczy — 78, przemysł drzewny — 377, przemysł ceramiczny — 80, pozostali pracownicy wykwalifikowani 1310, pracownicy niewykwalifikowani — 16846, rolni 292, umysłowi — 3512.

Zasiłki pobiera 26558 osób, nie licząc bezrobotnych, korzystających z doraźnej pomocy dla najbiedniejszych.

Największy procent bezrobotnych przypada jak widać z powyższego na przemysł górniczy — mimo dobrej konjunktury w tym przemyśle. Tłomaczy się to tem, że przemysł ten z powodu braku węglarek nie może w całości wywiązać się ze swych zobowiązań, a tem samem nie może zatrudnić większej ilości robotników.

Kronika gospodarcza.

ZE STATYSTYKI MŁYNÓW. Ogólna ilość młynów zgrupowanych w Związku młynarzy polskich dosięga 11.763. W tem młynów motorowych jest 519, parowych 667, wodnych 4.188, wiatraków zaś 6.389. Najwięcej młynów jest w starostwie równieńskiem (353), opatowskiem (268), kozienickiem (189), kolskiem (180), kaliskiem (188), nieświeskiem (175) i inn. Wśród tych jednak przeważają głównie wiatraki i młyny wodne. Najmniej młynów, jeżeli za to więcej wśród nich parowych i motorowych, jest w starostwie chełmskiem (3 miasto Chełm), płońskiem (6), sejneńskiem (7), bielskiem i białowieskiem (po 8) i ostrów-łomżyńskiem (9).

PODNIESIENIE TARYFY KOLEJOWEJ W ROSJI SOWIECKIEJ. Rząd sowiecki uchwalił zwyżkę taryfy kolejowej w następującym stosunku: za drzewo, zboże, maszyny rolnicze i narzędzia, mięso, towary drogeryjne i chemikalja o 10 proc., za mąkę i inne przemioty, olej ziemny, drzewo opałowe stal i wełna o 20 procent, za węgiel o 15 proc za cukier i sól o 5 proc. W ten sposób mają się dochody kolei sowieckich powiększyć o okrągłe 110 milj. rubli rocznie.

Z giełdy warszawskiej

Cedula giełdy warszawskiej z dn. 20.10.26

AKCJE:

Bank Dyskontowy 8.00, Bank Handlowy 3.30, Bank Polski 79.00—80.00, Bank Spółek Zarobk. 5.50, Cerata 0.56, Kijewski 0.16, Puls 4.50, Spiess 2.80, Siła i Światło 22.00, Czersk 0.33—0.34, Gosławice 40.00, Michałów 0.24, Cukier 2.50, Firlej 0.40, Łazy 0.14—0.13, Drzewo 0.30 Wysoka 2.90—2.95, Węgiel 72.00—73.00 Polska Nafta 0.40—0.38, Pol. Przem. Naft 0.65, Nobel 2.25—2.30, Lilpop 15.50—15.30—16.00, Modrzejów 3.25—3.30, Norblin 1.15—1.20, Ostrowiecki 6.70—6.95, Parowozy 0.30—0.32, Starachowice 1.83—1.80—1.79, Zawiercie 15.50, Żyradów 11.75—12.00 — 11.75, Borkowski 1.30—1.25, Haberbusz 67.00.

WALUTY I DEWIZY.

Dolar 9.00, Nowy Jork 9.00, Londyn 43.69, Paryż 26.50, Wiedeń 127.30, Praga 26.72, Włochy 38.50, Belgja 25.54, Szwajcarja 174.15, Holandja 360.95.

Tendencja dla akcyj niejednolita, dla walut utrzymana.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 20.10 1926 r.

Żyto 34.25—35.25, Pszenica 43.00—46.00, Jęczmień brow. 32.50—37.00, Jęczmień zwykły 26.50—29.50, Owies 26.00—27.50, Ospa pszenna 22.50, Ospa żytnia 21.00—22.00, Mąka żytnia 70 pr. 51.25, Mąka żytnia 65 pr. 52.75, Mąka pszenna 65 pr. 67.00—70.00, Ziemniaki jadalne 8.10—8.50, Ziemniaki fabr. 16 pr. 6.30—6.50, Groch polny 49.00—56.00, Groch Wiktorja 70.00—85.00, Rzepak 64.00—67.00, Gorczyca 62.00—82.00. Usposobienie słabe.

Z całej Polski.

KPT. ORLIŃSKI W WILNIE.

W poniedziałek bawił w Wilnie kpt. Orliński. O godz. 5 m. 30 w salach Reduty znakomity lotnik wygłosił odczyt, poczem odbył się bankiet w hotelu Georgea. Na bankiecie obecni byli: wojewoda Raczkiewicz, prezes LOPP., Białas, gen. Kuban i inni. Dziś kpt. Orliński wygłosi odczyt w Łodzi.

BUNT SIĘ MŚCI.

Donoszą z Przemyśla o wykryciu akcji przeciwrządowej w 44 p. strzelców lwowskich. Już kilka tygodni temu nieznani osobnicy rozszerzali wśród szeregowych ulotki i broszury, skierowane przeciw rządowi, zwłaszcza zaś przeciwko marszałkowi Piłsudskiemu. Wczoraj zdołano stwierdzić w komendzie pułku, że sprawcami tej akcji byli przydzieleni do pułku wychowańcy szkoły oficerskiej w charakterze instruktorów. Sprawa przybrała szerokie rozmiary.

LIKWIDACJA BAND LITEWSKICH.

Stale powtarzają się napady band litewskich na pograniczu polskie. W związku z tem policyjne władze litewskie weszły w porozumienie z policją polską oraz z KOP., celem wszczęcia wspólnej akcji zmierzającej do likwidacji band.

ZJAZD TOWARZYSTW KUPIECKICH.

W Chełmnie na Pomorzu odbył się zjazd towarzystw kupieckich z udziałem około 200 delegatów. Na zjazd przybył wiceminister przemysłu i handlu p. Doleżal. Zjazd przyjął szereg rezolucyj, dotyczących spraw podatkowych.

PROŚBA POD ADRESEM M. PIŁSUDSKIEGO.

W pociągu Warszawa — Pruszków niejaki Jan Neljon z województwa Białostockiego, popełnił samobójstwo. Przyczyną samobójstwa było postrzelenie żony Marji, wskutek czego Neljon miał wyrzuty sumienia. Przy samobójcy znaleziono list, adresowany do marszałka Piłsudskiego, następującej treści:

„W dniu 14 na 15 b.m. w lesie na szosie rawskiej pod Skierniewicami zamordowałem żonę swoją Zofję. Byłem komendantem Strzelca we wsi, w której zamieszkiwałem. Tam pożyczyłem 100 zł., które bezwzględnie proszę zwrócić. Pogrzeb proszę mi wyprawić wspaniały z honorami".

Na tem się kończy list. Z treści listu można wywnioskować, że samobójca był niespełna rozumu.

NA TLE ZAZDROŚCI.

Tragiczny wypadek zdarzył się w tych dniach w Biłgoraju, wojew. Lubelskiego. Mianowicie kapitan Dobrzański przybył do biura miejscowego PKU, i wezwał do siebie sierżanta Jaworskiego. Gdy sierżant stanął przed kapitanem na baczność Dobrzański zadał sierżantowi jakieś pytanie, a następnie wyjął rewolwer i strzałem w serce położył sierż. Jaworskiego na miejscu. Po wypadku kpt. D. spokojnie oświadczył, że przyczyną jego czynu była znajomość sierż. Jaworskiego z żoną kapitana Dobrzańskiego, kiedy jeszcze była panną.

Nad zwłokami w szklanej trumnie.

SENSACYJNY PROCES W WARSZAWIE.

Nielada sensację przeżywa obecnie Warszawa... Zagadkowe morderstwo młodej kobiety, dokonane w marcu ub. r., wzbudziło wielkie zainteresowanie, gdyż poćwiartowane zwłoki przez zabójcę, zbierano

kawałkami niemal po całej Polsce.

Kadłub z obciętą głową i bez kończyn dolnych i górnych znaleziono w walizie na dworcu wschodnim. Po pewnym czasie wyłowiono czaszkę ofiary zbrodni pod Płockiem, a jeszcze później znaleziono kończyny w dołach kloacznych na Pradze i na polach poza Warszawą. W toku mozolnych dochodzeń okazało się, że

zamordowaną kobietą jest 20-letnia Marja Michałowska,

prostytutka, zamieszkała ostatnio jako sublokatorka u niejakiego Jana Jankowskiego, kelnera, ten zgłosił się do urzędu śledczego z oświadczeniem, że sublokatorka jego Michałowska, od dnia 1 marca do domu nie wróciła. Sądzi, że padła ofiarą niecnego morderstwa z chęci zysku, gdyż Michałowska posiadała dwa pierścionki z brylantami, oraz palto fokowe.

Władze śledcze wśród rzeczy Michałowskiej znalazły karteczkę z następującem napisem:

„Królikowski, telefon 102-47, Cytadela, Okr. Zakł. Mund."

Był to adres, jak stwierdzono, 34 letniego Franciszka Królikowskiego, urzędnika kontraktowego zakładów mundurowych, b. komisarza policji na Pradze za czasów okupacji niemieckiej. Królikowski

przyznał, że znał Michałowską,

której dał kartkę ze swym adresem, a raz w końcu marca zawiózł ją do siebie. Podczas rewizji w pokoju Królikowskiego w Cytadeli, znaleziono plamy podobne do śladów krwi na sienniku, na kocu na dwuch szmatkach, na nodze stołowej, na szczotce do szorowania podłogi, przyczem na tej ostatniej były też i włosy ludzkie.

Profesorowie medycyny sądowej:

prof. Wachholc z Krakowa wyraził przypuszczenie, iż śmierć nastąpiła, wskutek uduszenia lub otrucia; prof. Grzywo-Dąbrowski twierdzi, iż przyczyną śmierci jest zadzierzgnięcie. Trup Michałowskiej został rozpoznany przez jej ojca i siostrę, oraz niejakiego Icka Tenenbauma, który z M. utrzymywał bliższe stosunki.

Sąd okr. w Warszawie pod przewodnictwem sędziego Kozakowskiego przystąpił do rozpatrzenia tej wielce ciekawej i zagadkowej sprawy.

Sala rozpraw wypełniła się

tłumnie zaciekawioną publiczność, którą wpuszczano za biletami. Wśród ogólnego poruszenia, woźni wnieśli cynkową trumnę o szklanem wieku, która zawiera niekompletne,

zabalsamowane szczątki Michałowskiej.

Po sprawdzeniu listy około 100 świadków, — Sąd odczytał akt oskarżenia, zarzucający Królikowskiemu dokonanie zabójstwa (art. 455 p. 12 K. K.) Marji Michałowskiej, w celu zabrania jej 2 pierścionków i palta fokowego.

Oskarżony nie przyznaje się do zbrodni,

mówiąc, iż Michałowska była raz u niego, że pisał do niej listy, na które nie otrzymywał odpowiedzi. Wobec tego, że nie chciała przyjść do niego — przestał się nią interesować.

Następnie sąd rozpoczął przesłuchiwanie świadków.

Świadek st. przod. **Woliński:** Na zameldowanie o cuchnącej walizie otworzyłem ją w obecności przodownika Jaworskiego.

W walizie znajdował się mocno wciśnięty tułów kobiety.

Św. **Wysocki:** Jestem bagażowym na dworcu wschodnim. D. 3 marca rz. jakiś mężczyzna dał na przechowanie walizę i nie zgłaszał się po jej odbiór. Dopiero 19 marca otwarto walizę i znaleziono w niej tułów kobiety. Po kilku dniach przypomniałem sobie, że walizkę oddał przygodny tragarz — Rojek.

Św. **Rojek:** Walizy tej nie oddałem na przechowanie, a ponieważ jestem tragarzem na stacji towarowej, nikogo nie obsługuję na stacji osobowej.

Św. **Jankowski:** Michałowska mieszkała u mnie z Zawiślakówną przez 2 miesiące. Często na noc do domu nie wracała. Dn. 1 marca wieczorem Michałowska

wyszła z domu i więcej już nie wróciła.

Św. **Jankowska:** Michałowska była nerwowa, prędka do bó ki, czasami awanturowała się z Zawiślakówną i opowiadała, że widuje się z jakimś facetem w hotelu „Royal", z którym spędziła kilka dni.

Św. **Michałowski:** Jestem ojcem zamordowanej. Poznaję, że noga, znajdująca się w trumnie oszklonej, jest mej córki, ponieważ środkowe palce są zrośnięte. Córka Marja, mając 12 lat, wyjechała z domu i w międzyczasie była tylko u mnie raz po paszport.

Św. **Michałowska:** Jestem siostrą zamordowanej. Ręka, którą widzę, jest ręką mojej siostry.

Poznaję to po krzywym palcu.

Takie zęby również miała ś. p. Marja, jak również dwa palce zrośnięte u stóp, co jest u nas rodzinne.

Św. **Tenenbaum:** Marję Michałowską znałem od 2 lat. Kupowałem z nią futro, które kosztowało około 700 zł. Po okazanej mi ręce i zębach poznaję, że jest to trup Michałowskiej.

Św. **Zawiślakówna:** Z Michałowską mieszkałyśmy razem od 4 lat. Po mym powrocie z Łodzi dnia 21 lutego opowiadała mi Michałowska, że podczas mej nieobecności bawiła się kilka dni z jakimś mężczyzną. W czwartek razem kupowałyśmy pierścionki. 1-go marca wieczorem Michałowska wyszła w fokowemm palcie; miała 2 pierścionki na ręku. Za pół godziny spodziewałam się jej powrotu. Od tej pory już jej nie widziałam. Okazane mi kończyny są podobne do kończyn Michałowskiej.

Ponadto przesłuchano jeszcze kilkunastu świadków, którzy nie wnieśli nic nowego.

Film w żołądku ludzkim.

Na kongresie lekarzy chorób narządów trawienia, który odbył się w tych dniach w Berlinie, wygłosił niemiecki internista, dr. Usner, odczyt o niezmiernie doniosłym wynalazku, jakim jest fotografowanie żołądka: Przy pomocy rury gumowej wprowadza się do wnętrzności ludzkich aparat fotograficzny posiadający siedem klisz i dokonywa się zdjęć podobnie jak podczas filmowania. Obrazy uzyskane w ten sposób posiadają 1 i pół centymetra długości i 1 ctm. szerokości. Dadzą się jednak powiększyć wedle potrzeby. Filmowanie żołądka trwa zaledwie 15 sekund, a cały proceder odbywa się w ciągu 4 minut.

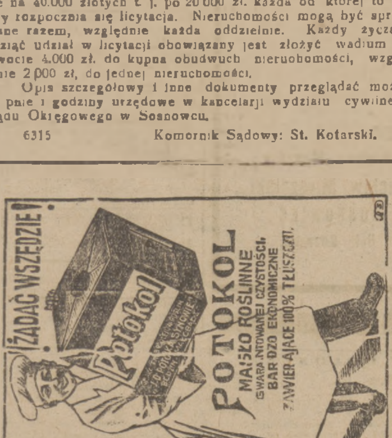
Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, Stefan Kotarski, zam. w Dąbrowie Górniczej przy ul. Stacyjnej nr. 10, na zasadzie art. 1146, 1147 i 1570 U. P. C. niniejszem obwieszcza, że w dniu 18 stycznia 1927 r., o godz. 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Sosnowcu odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej 2 nieruchomości miejskich, położonych w Dąbrowie Górn., przy ul. Sobieskiego nr. pol. 5, należących do nieletnich Jana Alfreda Grochowskiego i Albiny Marji Grochowskiej składających się z 2 niezabudowanych placów, o ogólnej przestrzeni 1555,5 mtr. kw., czyli 126,57 pr. kw.

Nieruchomości te w zastawie ani dzierżawie nie pozostają,—mają urządzone księgi hipoteczne nr. 139 i 140 przechowywane w archiwum będzińskiego wydziału hipotecznego, wydzielone—zostały z większej nieruchomości w Dąbrowie Górn. znajdującej się przy ul. Sobieskiego oznaczonej nr. hip. 4, obciążone długiem hipotecznym łącznie z nieruchomością nr. 4 na sumę 36.300 r. z proc, ewikcją i innemi ograniczeniami wykazanemi w działach III i IV wykazu hipotecznego, a także dożywociem na rzecz wdowy Albiny Alicji I mo voto Grochowskiej II do voto Lewandowskiej żony Stanisława, wyznaczone są na sprzedaż na skutek decyzji Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dn. 25 IV 25 r. Nr. Ż 375/25 i oszacowane na 40.000 złotych t. j. po 20 000 zł. każda od której to sumy rozpocznie się licytacja. Nieruchomości mogą być sprzedane razem, względnie każda oddzielnie. Każdy życzący wziąć udział w licytacji obowiązany jest złożyć wadium w kwocie 4.000 zł. do kupna obudwuch nieruchomości, względnie 2 000 zł. do jednej nieruchomości.

Opis szczegółowy i inne dokumenty przeglądać można w dnie i godziny urzędowe w kancelarji wydziału cywilnego Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

6315 Komornik Sądowy: St. Kotarski.



Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Ostateczna wyprzedaż sklepu żelazny Firmy Chrzanowski Sosnowiec, Piłsudskiego 14, godz. 1—6 6022

Sprzedam okaz bilardowy, duży w dobrym stanie Wiadomość: Zawiercie Grodziec, Kościuszki. 6183 2

Już tylko do 1 X. ogólna wyprzedaż: bielizny, krawatów, trykotaży „Jegera" torebek, getrów, kosmetyki. Sosnowiec, 3 Maja 11. Cegłowski. 6186-10

Sprzedam ziemię orną. Wiadomość: Kurjer Zachodni Będzin. 6307-1

Kupimy przyczepkę do samochodu ciężarowego. Zakłady Przemysłowe H. Czechowski. Sosnowiec, Leszno 6331

Sprzedam fortepian w dobrym stanie tanio Sosnowiec, Sucha [illegible] 4

Sprzedam używane [illegible], otomanę. Przeróbki. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II piętro. 6329

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Pokój umeblowany do wynajęcia. Sosnowiec, Marjacka 4, parter. 9333

Przyjmę na mieszkanie 1 lub 2 panów w centrum miasta. Wiadomość w adm. Kurjera Zach. Sosnowiec 6313-2

Przyjmę uczni na stancje z całodziennem utrzymaniem Sosnowiec Kołłątaja 5, m. 8. 6340

Pokój umeblowany dla 2 panów lub pań do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 64, II p., m. 9. 6291

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, Stefan Kotarski, zamieszkały w Dąbrowie-Górniczej, przy ul. Stacyjnej, nr. 10 na zasadzie art. 1146 i 1147 U P. C. ogłasza iż w dniu 18 stycznia 1927 r., o godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Sosnowcu odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację 1) majątku nieruchomego, położonego w Dąbrowie Górniczej przy ul. Hieronimskiej Dolnej pod nr pol. 10, składającej się z placu miejskiego o powierzchni 150 prętów wraz ze znajdującemi się budynkami, a mianowicie domem frontowym murowanym, zawierającym 11 ubikacji mieszkalnych, murowanej piwnicy, komórek z drzewa, stodoły drewnianej, mieszczącej w sobie chlew i 2) działka łąki na kolonii Korzeniec w Dąbrowie Górniczej o przestrzeni 450 prętów kwadratowych.

Powyższa nieruchomość w zastawie ani dzierżawie nie jest, ma urządzoną hipotekę, księga której przechowuje się w wydziale hipotecznym Sądu Pokoju w Będzinie jest we wspólnem posiadaniu Antoniego Bednarczyka i Piotra Bednarczyka i podlega sprzedaży w całości. Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 10 000 złotych i zamierzający wziąć udział w licytacji, obowiązany jest złożyć wadium w wysokości 1.000 złotych.

Warunki licytacyjne i opis szczegółowy mogą być przejrzane w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

6316 Komornik Sądowy: St. Kotarski

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, Stefan Kotarski, zam. Dąbrowie Górniczej, przy ul. Stacyjnej nr. 10, na zasadzie art. 1146 i 1147 U P. C. ogłasza, iż w dniu 18 stycznia 1927 r., o godz. 10 rano, w sali posiedzeń sądu okręgowego w Sosnowcu, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację majątku nieruchomego, położonego w Dąbrowie Górniczej, przy ul. Krotkiej nr. 4, należącego do Jana i Apolonji małż. Golanka, składającego się z placu miejskiego o przestrzeni 20 prętów kwadratowych, wraz ze znajdującemi się budynkami, a mianowicie: domem murowanym jednopiętrowym o czterech ubikacjach na parterze i czterech—na piętrze, oficyną murowaną o 2 ubikacjach parterową z przeznaczeniem na fabrykę wody sodowej oraz murowaną stajnię.

Powyższa nieruchomość nie ma urządzonej hipoteki w dzierżawie ani zastawie nie pozostaje i znajduje się w posiadaniu małż. Jana i Apolonji Golanków. Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 14 000 złotych; zamierzający wziąć udział w licytacji, obowiązany złożyć wadium w kwocie 1.400 złotych.

Opis szczegółowy i inne dokumenty przeglądać można w dnie i godziny urzędowe w kancelarji wydziału cywilnego sądu okręgowego w Sosnowcu.

6317 Komornik Sądowy: St Kotarski

Posady i prace.
Zaofiarowane 10 groszy za wyraz

Potrzebny stolarz Sosnowiec-Pogoń, Rzymska 10 6227

Potrzebna dziewczyna do fabryki oraz chłopiec umiejący rysować Goldberg i Kucyński Sosnowiec, Przejazd 3. 6 2

Skrzypek potrzebny zaraz zgłoszenia do klubu „Odea" Dąbrowa. 6323-2

Potrzebne zdolne panny do szycia. Wiadomość: Kurjer Zach. Sosnowiec 41

Potrzebna zdolna pokojówka od zaraz Zgłoszenia osobiste z oryginalnemi świadectwami. Sosnowiec, 3-go Maja 7, m. 1, I-p. 6325-2

Potrzebny czeladnik do warsztatu szewckiego. Zgłaszać się: Sosnowiec, Milowice do Stow. spoż. Sprawiedliwość. 6310-3

Pracownik fryzjerski zdolny potrzebny od listopada Sosnowiec, Musiał i Rożycki. 6311-2

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Dąbrowskiego Stefan Kotarski, zamieszkały w Dąbrowie Górniczej przy ul. Stacyjnej nr. 10, dom Ciesielskiej, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 3 listopada 1926 r. po godz. 10 rano w Dąbrowie przy ul. Miejskiej pod nr. 28 w mieszkaniu należącem do Marji i Stanisława małż. Bazior to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w l terminie ruchomości oszacowanych na 1960 zł., a należących do tychże małżonków Bazior składających się: z mebli domowych na rzecz Domańskiego Stefana.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

6336 Komornik Sądowy St. Kotarski

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Dąbrowskiego Stefan Kotarski, zamieszkały w Dąbrowie Górniczej przy ul. Stacyjnej nr. 10, dom Ciesielskiej, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 28 października 1926 r. o godz. 10 rano koło Strzemieszyc obok szybu „Albert" w placu należącym do kopalni „Wojciech" to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie oszacowanych na 6800 zł., a należących do tejże kopalni „Wojciech" składających się z maszyny wydobywalnej, kontrolera, opornika, łącznika z amperomierzem i motoru do sortowni.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

6337 Komornik sądowy St. Kotarski

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (1 strona) za wiersz mm. 1-łamowy	50 gr.
W tekście	35 „
Za tekstem	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. (do 50 wierszy)	15 gr.
„ „ „ (do 80 „)	25 „
„ „ „ (do 100 „)	30 „

Drobne ogłoszenia 10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł
Matrymonialne 15 gr. za wyraz.
Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie.
Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. Marjacka Nr. 7. (Telefon Nr. 8-28.)

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kuriera Zachodniego" w Sosnowcu, Deblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".